



PROLETARIUSZE  
WSZYSTRICH  
KRAJÓW  
ŁĄCZCIE SIĘ!

# Głos Nauczycielski

## Tygodnik społeczno-oświatowy

Nr 37

Warszawa, 11 września 1966 r.

Cena 80 gr

10 września br. mija 30 lat od doniosłego wydarzenia, jakim w ruchu zawodowym pracowników umysłowych było uchwalenie „Deklaracji społeczno-gospodarczej ruchu pracowniczego”. W dniu 10 września 1936 roku, w sali Związku Handlowców, odbyło się wielkie zgromadzenie przedstawicieli 41 związków pracowniczych, w tym także reprezentantów ZNP, które przyjęło tekst „Deklaracji” oraz w oparciu o zawartą w niej platformę ideowo-programową powołało Centralną Komisję Porozumiewawczą Pracowników Państwowych, Samorządowych i Prywatnych zwaną w skrócie CKP.

Ruch związkowy pracowników umysłowych w okresie międzywojennym był rozbity organizacyjnie i ideowo. Izolował się on także od związków zawodowych, klasowych oraz od ruchu politycznego mas pracujących. Przesądzało to o słabości ruchu związkowego pracowników umysłowych. Dlatego też kilkakrotnie podejmowano próby konsolidacji w celu wzmocnienia wspólnej walki o prawa społeczne, zawodowe i ekonomiczne. Próby te nie przynosiły pozytywnych rezultatów z powodu prosanacyjnej polityki wielu przywódców związkowych, izolowania się od klasowego ruchu robotniczego i nacisku wywieranego na związki pracownicze przez władze państwowe.

Pomyślniejsze warunki do urzeczywistnienia idei jedności działania związków pracowniczych powstały w

## Z WALKI O JEDNOŚĆ RUCHU ZAWODOWEGO

latach 1935-36. W okresie postępującej faszystyzacji kraju i ataku na radykalne organizacje społeczne i pracownicze narastał opór mas pracujących przeciwko rządowi sanacyjnym, znajdując między innymi ujście w akcjach protestacyjnych i strajkowych. W ruchu zawodowym pogłębiały się nastroje radykalne i jednolitefrontowe. Pod wpływem ciosów bijących w świat pracownicy i braku przeciwdziałania ze strony Centralnej Rady Pracowniczej — ówczesnego organu porozumiewawczego związków pracowników umysłowych, w ruchu związkowym pracowników umysłowych narastały nastroje opozycyjne i postępuje proces radykalizacji poglądów. Pozbywa się on stopniowo przywódców sanacyjnych, wyzwala spod nacisku władz i poszukuje nowych środków walki o interesy pracowników.

O szkodliwości izolacji przekonywały się stopniowo wszystkie związki pracownicze. Przekonał się także o tym ZNP, kiedy znalazł się pod ostrzałem elementów klerykalnych. W obronie ZNP wypowiedziały się wówczas jedynie: Unia Związków Pracowników Umysłowych i Rada Naczelna Związków Pracowników Samorządowych, natomiast Centralna Rada Pracownicza, której współtwórcą był także ZNP, nie zdobyła się na zajęcie żadnego stanowiska. Toteż w roku 1935 rośnie w ZNP zrozumienie potrzeby ściślejszego zespolenia pracowniczego ruchu zawodowego. Walne Zgromadzenie Oddziału Warszawskiego ZNP

dwukrotnie przyjmuje rezolucję domagającą się współpracy z pracowniczymi i robotniczymi klasowymi związkami zawodowymi, a Walne Zgromadzenie Oddziału Grodzkiego w Krakowie uchwała wniosek o przystąpienie do Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Pod koniec 1935 i w początkach 1936 roku dążenia do konsolidacji ruchu pracowniczego w ZNP i w innych związkach pracowników umysłowych stają się szczególnie żywe. Z upoważnienia Prezydium Zarządu Głównego ZNP, Stanisław Kwiatkowski podejmuje rozmowy na ten temat z innymi związkami pracowniczymi. Dochodzi do porozumienia między poszczególnymi związkami. Narasta również zrozumienie potrzeby oparcia współpracy na wspólnej platformie ideowo-programowej. Postępowi działacze związków pracowniczych dochodzą do wniosku, że konsolidacja oparta na mechanicznych, formalno-organizacyjnych podstawach nie będzie sprzyjać umacnianiu jedności działania. Toteż z inicjatywy działaczy Związku Nauczycielstwa Polskiego, Unii Związków Zawodowych Pracowników Prywatnych oraz niektórych związków pracowników państwowych (Związku Pracowników Skarbowych, Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, Związku Pracowników Poczтовых i innych) zostaje opracowany projekt wspólnego dokumentu ideowo-programowego: „Deklaracja społeczno-gospodarcza ruchu pracowniczego”.

W dniu 5 września 1936 roku tekst „Deklaracji” przyjmuje Prezydium ZG ZNP. W dniu 10 września odbywa się zebranie przedstawicieli 41 związków pracowniczych, liczących łącznie ponad 200 tys. członków, na którym przyjęto projekt „Deklaracji” i projekt organizacji wspólnej centrali oraz powołano Komitet Wykonawczy złożony z przedstawicieli 12 związków.

Był to moment zwrotny w dziejach ruchu pracowniczego.

Deklaracja z 10 września 1936 roku stworzyła nowe podstawy współdziałania ruchu zawodowego pracowników umysłowych. Ustanawiając więzi ideowe między związkami pracowniczymi i formułując wspólne założenia programowe prowadziła do eliminowania z tego nurtu ruchu pracowniczego związków prawicowych, spełniających funkcje dywersyjne, oraz do tworzenia warunków jednoczenia wysiłków z klasowym ruchem robotniczym. Zawarty w „Deklaracji” program ruchu pracowniczego, był bez wątpienia programem postępowym i stanowił ogromny krok naprzód w stosunku do niedalekiej jeszcze przeszłości. Deklaracja stwierdzała, że w Polsce konieczna jest zasadnicza przebudowa ustroju gospodarczego i społecznego zmierzająca do uspołecznienia środków produkcji. Jako warunek podstawowy takiej przebudowy wymieniała „rzeczywisty udział warstw pracujących w rządzeniu państwem, który wszelkim poczynaniom nada istotną treść społeczną, a nową politykę gospodarczą oprze na zasadach sprawiedliwości społecznej”. Zawarte były w niej również postulaty:

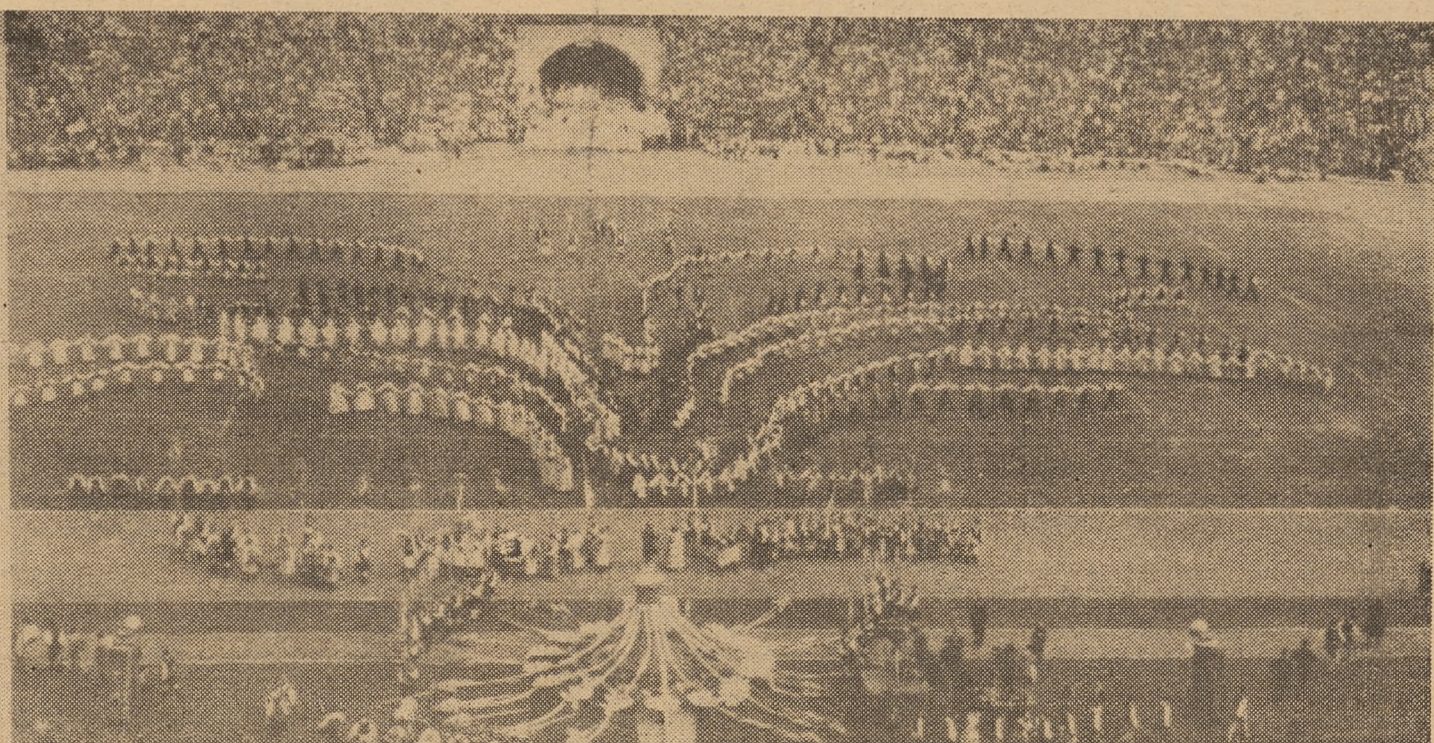
• przedstawienia produkcji na zaspokajanie potrzeb społecznych, a nie dostarczanie zysku przedsiębiorcom;

• przejęcia pod zarząd państwa, z udziałem czynnika społecznego, przemysłu węglowego, hutniczego i naftowego, z uwagi na pochodzenie zawartych w nim kapitałów i kluczowe znaczenie dla wytwórczości i obronności kraju;

• usunięcia z organizmu gospodarczego Polski agentur będących narzędziem obcej polityki i obcych interesów ekonomicznych;

• oparcia polityki gospodarczej na warstwach pracujących, reprezentowa-

(Dokończenie na str. 2)



W niedzielę, 4 września odbyły się w Warszawie na Stadionie Dziesięciolecia uroczystości Święta Plonów. Uczestniczyli w nich przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych. Ponad sto tysięcy ludzi z całej Polski zgromadzonych na Stadionie i miliony przy telewizorach, wysłuchało przemówienia I Sekretarza KC PZPR tow. Władysława Gomułki i obejrzało bogaty program artystyczny

## »NASZE OGNISKO DOBRZE PRACUJE«

W licznych korespondencjach, które otrzymaliśmy, powtarza się wspólna myśl: udział w konkursie wyraźnie ożywił działalność ognisk.

Koledzy z ogniska w Rokicinach, które w 1960 r. otrzymało IV nagrodę w skali krajowej, wyrażając swe zadowolenie z faktu przystąpienia do konkursu piszą: „Dzięki temu utrzymaliśmy dobre imię naszego ogniska, które ma na swym koncie wiele poważnych osiągnięć”.

Wspólnie łatwiej rozwiązać wiele trudnych problemów, które aktualnie stoją przed szkołą i nauczycielem. Bo zespoły, biorące udział w konkursie, nie zasklepiają się li tylko w problematyce kulturalno-oświatowej czy sportowej — chętnie też podejmuje się inicjatywy wychodzące naprzeciw potrzebom szkoły.

W wielu środowiskach działalność ognisk koncentruje się wokół reformy szkolnej. „W tym właśnie celu — piszą koledzy z ogniska w Łomży, które skupia 2 technika — rolnicze i weterynaryjne — robimy wszystko, aby podnieść w szkołach wyniki nauczania. Postanowiliśmy przeczytać cykl artykułów i książek z zakresu dydaktyki, które następnie stały się przedmiotem ożywionej dyskusji na zebraniu ogniska. Wychodzimy bowiem z założenia, że sukces w nauczaniu i wychowaniu leży w dobrej metodzie.

Efekty tej pracy są widoczne. Sprawność kształcenia w naszych szkołach wynosi w chwili obecnej 72 proc. i pod tym względem zajmujemy jedno z pierwszych miejsc w województwie.

Członkowie naszego ogniska, w większości posiadający wykształcenie rolnicze, wyjeżdżają z prelekcjami do najbardziej oddalonych wsi. Biorąc pod uwagę trudne warunki komunikacyjne wsi białostockiej — wyjazdy te nie zawsze były przyjemne. Dawały nam natomiast wiele: koledzy nasi mają dokładne rozeznanie warunków życia wsi — z tym bagażem aktualnych wiadomości łatwiej prowadzić dobre lekcje. Nagrodą dla nas w tej pracy było także zainteresowanie rolników, którzy chętnie przychodzili na prelekcje”.

Ognisko przy szkole Podstawowej nr 2 w Białymstoku postawiło w swej pracy na wymianę doświadczeń z innymi środowiskami. „W tym celu — czytamy w korespondencji — nawiązaliśmy kontakt z szkołą wiodącą w Białymstoku (ognisko nr 2). Wspólne wizyty dostarczyły tematów do dyskusji, które ma służyć modernizacji procesu nauczania. Wspólnie ze szkołą białostocką odbywaliśmy konferencje rejonowe w roku szkolnym 1965/66. Chodziło nam nie tylko o wymianę doświadczeń pedagogicznych; chcieliśmy również dzielić się doświadczeniami z pracy w ognisku”.

W centrum uwagi ogniska w Rokicinach (pow. Brzeziny) są problemy wychowawcze. „Nauczyciele naszej szkoły pełnią dyżury w klubach-kawiarniach, dokąd codziennie przychodzi młodzież.

Zbliża to nas do problemów, którymi żyją nasi uczniowie, zapobiega także szerzeniu się chuligańskich ekscesów, wynikających najczęściej z braku umiejętności spędzania czasu wolnego”.

Ambitne zadania postawiło przed sobą ognisko w Rososzycy k. Sieradza. Tutaj przedmiotem zainteresowania kolektywu pedagogicznego stały się warunki mieszkaniowe nauczycieli.

„Do konkursu przystąpiliśmy po raz pierwszy. Większość podjętych zadań już wykonaliśmy. Między innymi opracowano historię ogniska, od roku prowadzona jest także kronika. Wszystkie szkoły naszego ogniska czynnie włączyły się do masowego szkolenia rolniczego, udostępniając uczestnikom kursów pomoce naukowe. Wielu kolegów pracuje w miejscowej radzie narodowej. Ich działalność pozostaje w ścisłym związku z warunkami mieszkaniowymi nauczycieli. GRN zapewniła wszystkim wychowawcom odpowiednie lokale mieszkalne. Nie możemy także narzekać na zaopatrzenie w opał i w artykuły spożywcze. Dzięki pomocy nauczycieli radnych sprawnie przebiegają w naszych szkołach remonty.

Ognisko nasze — piszą dalej koledzy z Rososzycy — stara się również przychodzić z pomocą nauczycielom studiującym. Spośród 26 osób — 16 ukończyło SN, a 7 studiuje zaocznie. Ci ostatni w pełni korzystają z przysług

jących im uprawnień, stosunek władz do nauczycieli-studentów jest jak najbardziej serdeczny, koleżeński, co stwarza dodatkowy bodziec do nauki. Specjalne podziękowania należą się tutaj inspektorowi szkolnemu, kol. J. Nowakowskiemu\* oraz kierownikowi Powiatowej Biblioteki Pedagogicznej — kol. Salacińskiemu”.

Wszystkie ogniska — jak wynika z korespondencji — zbierają materiały dotyczące historii ZNP. Koledzy z Tyczyna w pow. rzeszowskim kontynuują chlubne tradycje ZNP w codziennej pracy szkoły.

„Ognisko nasze utrzymuje tradycje swoich poprzedników — założycieli organizacji związkowej. Postawiliśmy na działalność ideowo-polityczną wśród nauczycieli i w środowisku, podejmujemy też czyni społeczne w gromadach objętych siecią naszego ogniska. W parze z tym idzie nasza troska o wyniki nauczania. Powodzenie naszej pracy w szkole zależy od tego, w jakim stopniu zmodernizujemy metody nauczania; temu problemowi poświęcamy wiele miejsca w dyskusjach”.

Nauczyciele ogniska Tyczyn cieszą się ogólną sympatią w środowisku i uznaniem władz. To nagroda za ich prawdziwie społeczne postawy, jakie zajmują w środowisku. Uznaniem za dobrą pracę zostało także zaakcentowane w konkursie. Ognisko Tyczyn dwukrotnie już zostało wyróżnione; czwarta lokata konkursowa w skali krajowej i dwukrotnie pierwsze miejsce w powiecie — świadczą najlepiej o wysokich aspiracjach kolegów z ogniska Tyczyn.

(m)

(Dokończenie ze str. 1)

nych przez wolne związki zawodowe i spółdzielce.

Realizacja tych postulatów miała zapewnić trwałą i skuteczną aktywizację gospodarczą oraz ochronę instytucje publiczne przed biurokratyzowaniem.

W dalszych częściach „Deklaracji” sformułowano postulaty dotyczące: zwalczania bezrobocia, plac, budżetu państwa, ubezpieczeń ochrony pracy, warunków pracy, przedstawicielstw pracowniczych itp. Zakończenie dokumentu stanowił program działalności organizacyjnej. „Poprawa położenia gospodarczego i socjalnego warstw pracujących musi być wywalczona solidarnym wysiłkiem ich organizacji zawodowych. W tym celu należy rozszerzyć i utrwalić współpracę ruchu zawodowego pracowników umysłowych

leczeństwa, a nie wyzysku przedsiębiorcy(...)”. Pozytywnie oceniał również „Deklarację” „Miesięcznik Nauczycielski”.

Negatywna ocena przez władze, sfery kapitalistyczne i obszarńskie oraz kler „Deklaracji” i powołania CKP była zapowiedzią walki przeciwko jednościowemu dążeniu ruchu pracowniczego. Uchylenie się CKP od współpracy z Obozem Zjednoczenia Narodowego stało się dodatkowym bodźcem do podjęcia bezpośredniej akcji przeciwko ruchowi pracowniczemu. Pierwsze ciosy spadły na Związek Nauczycielstwa Polskiego, którego działacze byli współtwórcami „Deklaracji” i aktywnie pracowali w CKP. Stanisław Kwiatkowski z ramienia ZNP był jednym z wiceprezesów, a Czesław Pawłowski w późniejszym okresie — prezesem CKP. W pracach nad ideowo-organizacyjnym ze-

ciu ruchu zawodowego i społecznego lewicy, ZNP wyszedł zwycięsko z opresji i na najbliższym zjeździe zawieszony Zarząd Główny został demonstracyjnie wybrany ponownie.

Mimo podejmowanych prób rozbięcia, CKP coraz żywiej rozwija swą działalność. Powstają terenowe komórki porozumiewawcze. W ich tworzeniu żywy udział brali działacze nauczycielscy. W roku 1939 działało ich na terenie kraju około 250. CKP udzielała ZNP poparcia w wielu sprawach. Dobrym przykładem może być chociażby Kongres Związków Pracowniczych, który obradował w Warszawie w dniach 16-17 stycznia 1938 roku. Członkowie zawieszonoego Zarządu Głównego ZNP zasiedli w jego prezydium i brali owocny udział w obradach. Kongres podjął decyzję w sprawie obrony ZNP. Obok spraw społeczno-gospodarczych, Warszawski Kongres CKP zabrał głos także w sprawach oświatowych. W przyjętych uchwałach znajdują się między innymi takie stwierdzenia, jak:

„(...)Zorganizowani pracownicy z zasady powszechności nauczania nie rezygnują i będą walczyć o wysoki poziom organizacyjny, wysoką rolę szkoły powszechnej, o pełną realizację zasady powszechności nauczania — o postęp szkolnictwa i realizację demokratycznych postulatów kulturalnych (...)Kongres domaga się zastępowania szkół niższego stopnia organizacyjnego przez wprowadzenie potrzebnej ilości szkół wyższego stopnia(...) Kongres Pracowniczy domaga się: udostępnienia studiów w szkołach średnich młodzieży najszerszych warstw społecznych, ze szczególnym uwzględnieniem chłopów, robotników i pracowników umysłowych(...) Kongres domaga się udostępnienia szkół wyższych młodzieży pochodzącej z szerokich warstw chłopskich, robotniczych i pracowniczych”.

Kongres CKP wystąpił także z żądaniem uregulowania sytuacji prawnosądowej i uposażeniowej nauczycieli.

CKP podejmowała wiele innych inicjatyw. Jej działalność nie była długa, ale z pewnością owocna. Podjęte przed 30 laty inicjatywy mobilizowały pracowników umysłowych do walki przeciwko postępującej faszyzacji kraju, o swobody demokratyczne i prawa zawodowe. Podjęte przed 30 laty inicjatywy przygotowywały grunt do ideowego i organizacyjnego zespolenia polskiego ruchu zawodowego, do aktywnego udziału całej inteligencji, a w szczególności nauczycielstwa, w kształtowaniu nowej, socjalistycznej rzeczywistości. Lata 1936 — 39 stanowią jedną z najpiękniejszych kart w dziejach związków pracowniczych i Związku Nauczycielstwa Polskiego. Stanowią one trwałą część składową postępowych tradycji polskiego ruchu zawodowego.

MARIAN RATAJ

## PÓŁ WIEKU PRACY PEDAGOGICZNEJ

Kol. ROMAN JANKOWSKI, — nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Gąbinie, woj. warszawskie, rozpoczął pracę nauczycielską w 1910 r.

W ciągu tych lat kol. R. Jankowski był nauczycielem w wielu szkołach i aktywnym członkiem ZNP. W ciągu ostatnich 20 lat uczył geografii WOPiS, a przede wszystkim języka rosyjskiego w Gimnazjum, a potem, Liceum Ogólnokształcącym w Gąbinie.

Kol. Jankowski jest cenionym przez nauczycieli i młodzież pedagogiem. Zasłużonemu Jubilatowi jak najszerzej życzenia składa grono kolegów z Liceum Ogólnokształcącego i Szkoły Podstawowej w Gąbinie.

## PRAWNIK WYJAŚNIA

Jako nauczyciel-rencista pracuję w liceum ogólnokształcącym w niepełnym wymiarze godzin za wynagrodzeniem w kwocie 900 złotych, od której potrąca się 5 proc. podatku od wynagrodzeń. Czy potrącenie podatku jest uzasadnione, a jeśli nie, czy przysługuje mi zwrot potrąconego podatku i za jaki okres?

Potrącenie od wynagrodzenia w kwocie 900 złotych miesięcznie podatku od wynagrodzeń nie jest prawnie uzasadnione, ponieważ rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 marca 1963 roku (Dziennik Ustaw nr 13, poz. 68) od dnia 1 kwietnia 1963 roku podwyższyło kwotę wynagrodzenia wolnego od podatku od wynagrodzeń do 1000 złotych miesięcznie.

Poza tym Ministerstwo Finansów — Departament Podatków i Opłat pismami z dnia 29 maja 1961 roku nr PO-5967/4/61 i z dnia 15 lipca 1963 roku nr PO-6889/4/63 wyjaśniło, że pobierane przez nauczyciela renta nie jest wynagrodzeniem, w związku z czym pobierane przez nauczyciela-rencistę wynagrodzenie z tytułu zatrudnienia w szkole w niepełnym wymiarze godzin jest wynagrodzeniem wypłacanym przez pierwszego płatnika i jeśli nie przekracza ono 1000 zł miesięcznie jest zwolnione od podatku.

Na podstawie art. 162 dekretu z dnia 16 maja 1946 roku o postępowaniu podatkowym (Dziennik Ustaw nr 11, poz. 60 z 1963 roku), na pisemny wniosek nauczyciela, pracodawca-płatnik obowiązany jest do zwrotu potrąconych niesłusznie podatków za okres jednego roku wstecz, licząc od dnia zgłoszenia wniosku.

## Z WALKI O JEDNOŚĆ RUCHU ZAWODOWEGO

i fizycznych dążąc do jak najdalej posuniętej, dobrowolnej konsolidacji wszystkich wysiłków w walce o sprawiedliwość społeczną”.

Program zaprezentowany w „Deklaracji” nie był z pewnością programem konsekwentnym i odbiegał w treści od marksistowskich programów klasowego ruchu robotniczego. Ciążyły na nim żądne nadzieje na możliwość przebudowy społeczno-gospodarczej w ramach istniejącego ustroju. Mimo tych braków, wywarł on poważny wpływ na kształtowanie się świadomości ruchu pracowniczego i przyspłował grunt do współdziałania z klasowymi związkami zawodowymi.

O dużym społeczno-politycznym znaczeniu „Deklaracji” świadczy między innymi fakt, że spotkała się ona z zaciekle atakiem reakcji. „Deklaracja” zaciekle atakowała całą prasę reakcyjną. Chrześcijańsko-Narodowe Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Powszechnych wydało nawet z tej okazji specjalny numer „Nauczyciela Polskiego”, gdzie w artykule pt. „U źródeł natchnień” ukazywano zbiczności między dokumentem programowym ruchu pracowniczego i uchwałami ruchu komunistycznego. Wysoko natomiast oceniali treść „Deklaracji” koła postępowe. Między innymi „Głos Nauczycielski” z dnia 13 czerwca 1937 roku pisał: „Rok 1936 jest rokiem przełomowym w ruchu pracowniczym. Powiał nowy ożywczy prąd. Związki zawodowe pracowników umysłowych zdobyły się na wysunięcie zbiorowo i zorganizowanie własnej myśli społecznej i gospodarczej, na postulat sprawiedliwego podziału dochodu społecznego, w którego tworzeniu biorą decydujący udział, i postulat przebudowy gospodarki w kierunku nastawienia jej na zaspokajanie potrzeb spo-

spolaniem ruchu pracowniczego uczestniczyli aktywnie: Zygmunt Nowicki, Czesław Wyczech, Waclaw Tułodziecki, Teofil Wojęński, Jan Kolanko i inni. Ponieważ podejmowane próby oderwania ZNP od CKP nie dały oczekiwanych rezultatów, czynniki rządzące zdecydowały się na bezpośredni atak na Związek Nauczycielstwa, zawieszenie jego Zarządu Głównego i ustanowienie kuratora. W tajnym memoriale Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego następująco sformułowano przyczyny zawieszenia ZG ZNP:

„Zarząd Główny zupełnie otwarcie wypowiada się za zmianą dotychczasowego ustroju i żąda przebudowy w myśl wskazań Karola Marksa. Po raz powziętej linii postępowania kroczy wytrwale i konsekwentnie, i daje temu wyraz w deklaracji społeczno-gospodarczej z dnia 10 września 1936 r. oraz powołaniu do życia Centralnej Komisji Porozumiewawczej, której zadaniem jest przeprowadzenie przebudowy dotychczasowego ustroju i przystąpienia do budowy zrebów uspołecznionej gospodarki”. Wymienia się w nim także inné nieprawomyślne poczynania ZNP. Bezpośredni atak na ZNP zakończył się, jak wiemy, fiaskiem. W obronie ZNP wystąpiły siły postępowe z Komunistyczną Partią Polski na czele.

W obliczu brutalnego ataku na ZNP nastąpiło znaczne zbliżenie między trzema najważniejszymi centralami ruchu zawodowego — Komisją Centralną Klasowych Związków Zawodowych, Centralnym Wydziałem ZZ i CKP, które na wspólnym posiedzeniu w dniu 1 października zgodnie zaprotestowały przeciw zamachowi na ZNP. Dzięki postawie związkowego nauczycielstwa oraz zdecydowanemu popar-

# BULGARIA

Tak nazywają niektórzy Bułgarię ze względu na piękno przyrody i krajobrazu oraz zamiłowania i uzdolnienia ludności do śpiewu i muzyki. Dzisiaj jednak można by również nazywać Bułgarię krajem rozwijającego się przemysłu, rolnictwa i wysokiej kultury. 9 września bratnia Bułgaria obchodzi XXII Rocznicę Rewolucji Socjalistycznej. Chcielibyśmy w związku z tym podać naszym czytelnikom kilka informacji dotyczących przeszłości i teraźniejszości tego kraju.

rakcyjne obiekty dla turystów. Warto przy tym stwierdzić, że Bułgaria ogromnie rozbudowuje bazę pomieszczeniową do przyjęcia turystów. W samym tylko Złotych Piaskach i Słonecznym Brzegu czeka na turystów ponad 140 hoteli. Poza tym ostat-

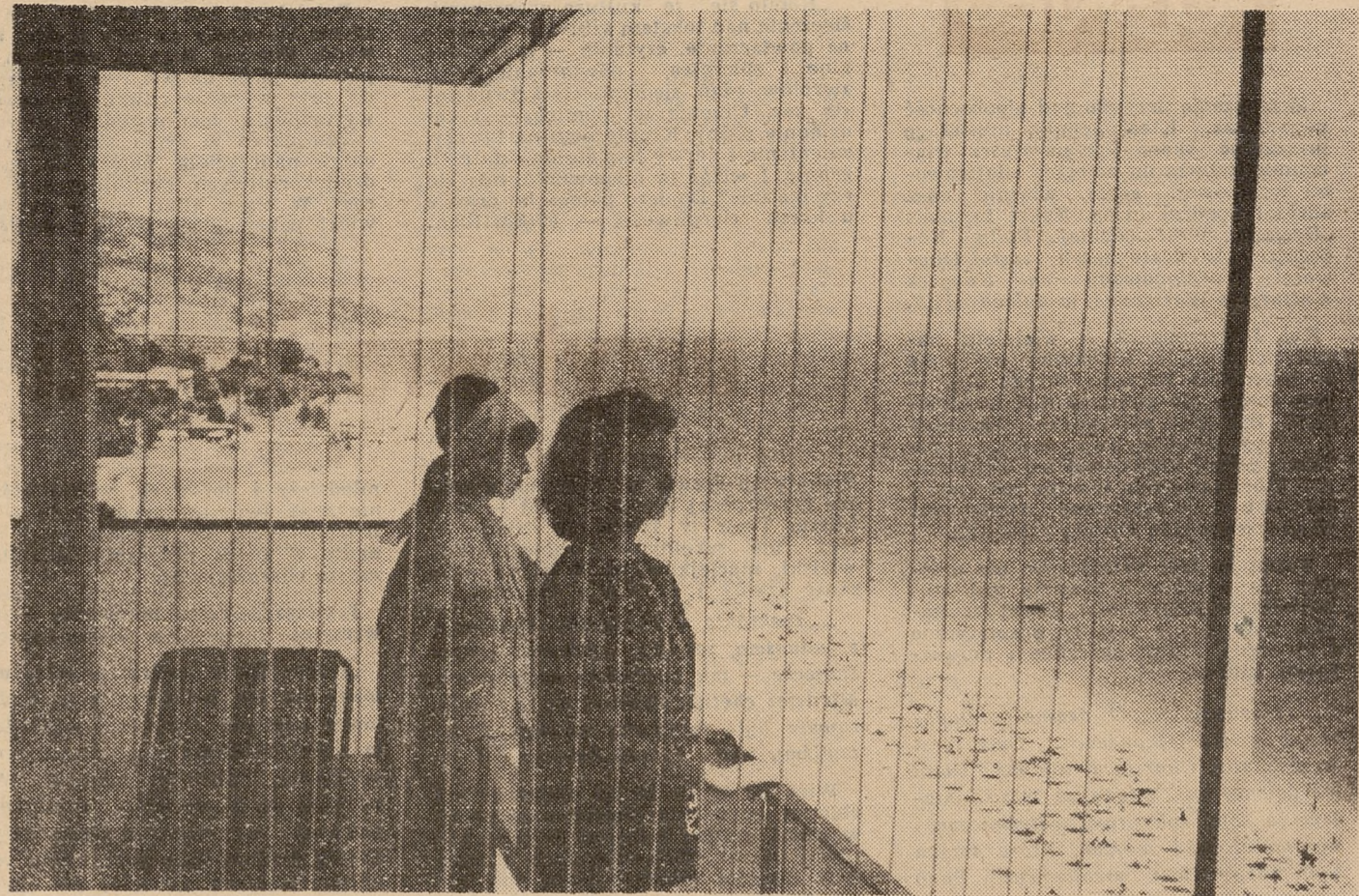
## KRAJ RÓŻ SŁOWIKÓW i ŚPIEWAKÓW

W starożytności nad środkową Wołgą zamieszkiwał lud altajski, zwany Bułgarami. Część Bułgarów wywedrowała w V wieku na Półwysep Bałkański, gdzie podbiła tereny zasiedlone przez Słowian, ulegając przy tym w ciągu dwu następnych wieków całkowitej sławizacji. Nazwa Bułgarów została jednak zachowana, z tym że objęła ona całą ludność. Pierwsze państwo bułgarskie powstało już w VII wieku. W latach 681 — 1018 istniało carstwo bułgarskie, które upadło w wyniku wojen z Bizancjum. Od 1018 do 1185 r. Bułgaria stanowiła prowincję Bizancjum. W roku 1185 powstaje drugie carstwo bułgarskie. Podbite w r. 1393 przez Turków, wchodziło do 1878 r. w skład Turcji. Dopiero w tym roku — po prawie 5 wiekach niewoli Bułgarzy odzyskują wolność. W czasie ostatniej wojny światowej Bułgaria znajduje się pod wpływami Niemiec; w r. 1941 przystąpiła do paktu trzech (Niemcy, Włochy, Japonia). Dopiero w r. 1944 obalone zostały w Bułgarii rządy faszystowskie przez powstanie, poparte przez wkraczającą Armię Czerwoną.

Język bułgarski posiada najstarszy ze wszystkich języków słowiańskich alfabet i piśmiennictwo. Początki ich sięgają IX wieku i wiążą się z działalnością Cyryla i Metodego.

Dzisiaj Bułgaria zajmuje obszar 110 842 km kw. i liczy 8 milionów mieszkańców. Przed wojną — kraj biedny, zacofany, o słabym przemyśle i prymitywnej gospodarce rolnej, zajmujący jedno z ostatnich miejsc w Europie pod względem dochodu narodowego.

Dzisiaj — dochód narodowy kraju w porównaniu z rokiem 1939 zwiększył się czterokrotnie. Produkcja przemysłowa w 1965 roku była 20-krotnie większa niż produkcja w przedwojennym r. 1939. Obecnie w ciągu 17 dni produkuje się tyle, ile wynosiła cała roczna produkcja przedwojenna. Rolnictwo:



ręczna uprawa roli, woły i konie, drewniana socha i inne prymitywne narzędzia — oto cechy charakterystyczne przedwojennej produkcji rolnej Bułgarii. Dzisiaj — gospodarka rolna dysponuje ponad 66 tys. traktorów i 12 tys. kombajnów. Jedna piąta ziemi uprawnej jest nawadniana przez wielki system zbiorników wodnych, stacji pomp itp. 99,6 proc. ogółu uprawianej ziemi obejmuje sektor socjalistyczny (spółdzielnie i PGR). Dzięki tym środkom produkcja rolna może poszczycić się takimi rezultatami jak 22,9 q kukurydzy, 25,3 q pszenicy — średnia wydajność z ha w 1965 r.

Do najpoważniejszych osiągnięć w życiu kraju należą również wyniki w zakresie rozwoju systemu oświaty i wy-

chowania. W Bułgarii istnieje 8-klasowa, obowiązkowa szkoła podstawowa. 90 proc. młodzieży po ukończeniu szkoły podstawowej uczy się dalej w szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych. W tych ostatnich uczy się obecnie ponad 400 tys. uczniów. Ostatnie dwa dziesięciolecia charakteryzują się niezwykle wysokim poziomem szkolnictwa wyższego. W 26 wyższych uczelniach studiuje ponad 86 tys. studentów. Pod względem liczby studentów w stosunku do liczby ludności Bułgaria zajmuje trzecie miejsce w świecie.

Pisząc o Bułgarii nie sposób nie wspomnieć o przepięknych krajobrazach, o malowniczych górach, o znanych w całym świecie czarnomorskich uzdrowiskach, stanowiących najbardziej at-

nie ułatwienia wprowadzone przez rząd bułgarski przy wjazdach do kraju sprawiają, że liczba turystów zagranicznych, w tym również i z Polski — rośnie bardzo szybko ( w roku 1964 — 805 tys., a w r. 1965 — 1.052 tys.). Do tych krótkich informacji dodajmy jeszcze jedną, bardzo charakterystyczną dla przeobrażeń, jakie nastąpiły w socjalistycznej Bułgarii: przeciętna długość życia wynosi obecnie 70 lat, przed wojną — 52 lata.

W dniu 9 września, w dniu Święta Narodowego Bułgarii cały naród polski wiąże się braterskimi uczuciami z narodem bułgarskim. Życzymy narodowi bułgarskiemu dalszych wspaniałych rezultatów w jego wielkiej twórczej pracy.

## MIĘDZYNARODOWY DOM NAUKOWCA

Kiedy walizkę oddałem już do „garde-robotu”, tj. do przechowalni, pojechałem miejscowym autobusem do Drużby. Po drodze z Warny do Drużby trwa około kwadrans, autobusy kursują co 10 minut. Drużba znajduje się w odległości 9 kilometrów od Warny. Droga przebiega wśród zielonych, pokrytych gęstą roślinnością stoków niewysokich

Uczonych Bułgarii przy współdziałaniu związków Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Polski. Każdy ze współdziałalców wniósł odpowiedni wkład finansowy.

Budowę — według projektu architekta Georgii Ganewa z Sofii — zwycięzcy konkursu na projekt — rozpoczęto latem 1964 roku i ukończono w lipcu 1966 roku. Budynek ma 12 pięter, nie licząc parteru i „mesonina” i mieści się w nim 100 pokoi, przeważnie dwuosobowych. Tak więc liczba miejsc na każdy turnus wynosi 200 — 220, ponieważ na każdym piętrze znajduje się jeden pokój 3-osobowy. Zgodnie z zawartą umową — bułgarski związek ma do swojej dyspozycji 70 miejsc, Polska — 26, Niemcy — 20, a Czechosłowacja — 16 miejsc. Podział miejsc odpowiedni do wkładu każdego ze związków w budowę. Oprócz tego rezerwuje się około 80 — 90 miejsc dla uczonych z innych krajów, które dotychczas nie partycypowały w budowie, jak Związek Radziecki, Węgry, i ewentualnie z krajów kapitalistycznych.

Dyrektor Peter Kalczew, pełen zapału i energii (przedtem oficer floty), wyjaśnia mi, że kierownictwo dąży do tego, aby dom stał się naprawdę domem „drużby”, współpracy i twórczego odpoczynku dla naukowców wszystkich krajów.

Na pierwszym turnusie byłem jedynym gościem z Polski. Dyrektor chętnie pokazał mi wszystkie „cuda” domu. Zaczeliśmy od góry. „Tu będzie bar z widokiem na całą okolicę” — oznajmił dyrektor, kiedy ciężko sapiąc wdrapałem się na 12 piętro. I rzeczywiście widok był wspaniały. Z jednej strony — na południowy wschód — ciemnobłękitne morze i całe wybrzeże aż po Bałczyk, a z drugiej — na



na północny zachód — niewysokie, zalesione góry, ciągnące się od Warny aż po Karnawę. „Ale my będziemy mieli taki bar i na parterze obok jadalni” — kontynuuje dyrektor, wskazując na dużą jadalnię i piękny, nowoczesny, całkowicie oszklony hall. W głębi nieco mniejsza sala do tańca, ze specjalnym podwyższeniem dla orkiestry. Przechodzimy następnie do dużej sali konferencyjnej; tutaj mają odbywać się zjazdy i sympozja naukowe. Nowocześnie urządzona sala na 300 miejsc z klimatyzacją, z lekko podniesioną podłogą jak w teatrze, krzesła z wmontowanymi słuchawkami i urządzeniami do tłumaczenia obrad w 4 językach, poza tym — duży ekran kinowy. Kiedy nie będzie zjazdów, lokal przeznaczony jest na kino.

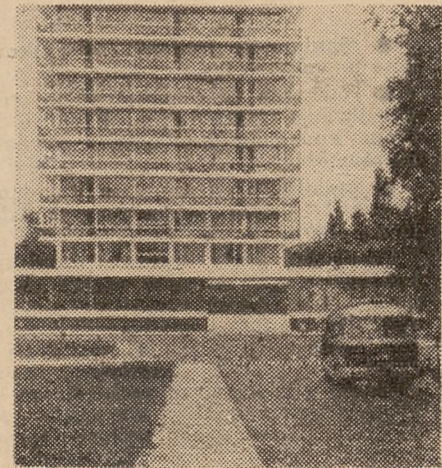
Trochę dalej, sala na 60 miejsc, przeznaczona na mniejsze zebrania. Na parterze znajdują się także biura administracyjne, pokój lekarski i oszklony basen 2,5 x 4,5 m na gorące kąpiele mineralno-siarkowe (w Drużbie dówiercono się do gorącego źródła z wodą siarkową) dla kuracjuszy. Dyrektor prowadził mnie do suterenu, aby pokazać drugi duży basen (12,5 x 6 m) na kąpiele mineralne, który jest na ukon-

czeniu. Obok gabinet lekarski dla lekarza specjalisty, prysznic, pokoje z wannami. W suterenie mieszczą się kompresory i duża kotłownia oraz pomieszczenia, gdzie znajduje się 5 dużych chłodziń na produkty. Z suterenu przeszedłem do dużej, nowoczesnie urządzonej kuchni i wreszcie na „mesoninie” (nasze pierwsze piętro) otrzymałem lokale przeznaczone na bibliotekę, czytelnię, pokoje do spokojnej, twórczej pracy i gabinet dyrektora z ogromnym biurkiem na pół pokoju.

Dyrektor, duszą oddany sprawie domu, wyjaśnia mi, że kierownictwo dąży do tego, aby dom był czynny przez cały rok. Warunki klimatyczne pozwalają na to, bowiem od kwietnia prawie do listopada jest ciepło, a zimą można będzie korzystać z kąpeli mineralnych. „Chcemy ściągnąć jak największą liczbę z różnych krajów” — mówi na zakończenie dyrektor.

Kiedy wyjeżdżałem z zalem z Drużby i oglądałem po raz ostatni piękny budynek, miałem pełne przeświadczenie, że inicjatywa i decyzja budowy tego domu była mądrym i bardzo pożytecznym posunięciem.

A. PTASZYŃSKI



wzniesień, opadających ku morzu. Jest to właśnie jeden kurort, ciągnący się wzdłuż wybrzeża Złotych Piasków.

Dom widać z daleka. Wysoki, smukły, cały oszklony „Międzynarodowy Dom Uczonowo” — tłumaczy mi robotnik, który podlewa piękne róże rosnące obok.

Budowę domu pracowników nauki zainicjowała Międzynarodowa Federacja Naukowców. Po długich wahanjach i pertraktacjach zdecydowano ulokować budowlę w Bułgarii, w kurorcie Drużba. Na podstawie porozumienia budowę prowadził Związek Twórczy

triotycznych. Pełne sale widzów. I ta radość i zadowolenie z siebie. Zapomniało się o trudach, o ciężkich warunkach, w jakich pracowaliśmy. W szkole było cisno, duszno, niewygodnie. Scena maleńka..."

"Robiło się" te kultury wieczorami: fletanie nad tekstem sztuki, wielokrotne powtarzanie, czytanie — indywidualne i zbiorowe, powtarzanie scen, zwrotów, zdań, siedemnaście i dwadzieścia raz. Uczenie na pamięć — i codzienne próby. Kropki potu na twarzy, zmęczenie i nerwy napięte do ostatnich granic. I wciąż ta niepewność, uda się czy nie uda? Dopiero potem, bo prawie u kresu cierpliwości — PREMIERA.

Kol. J. Szczepański — wioletni nauczyciel, działacz oświatowy, aktualnie — pracownik Zarządu Okręgu ZNP — tym razem nie panował nad wzruszeniem. Był miłeaskoczony. Skromny z natury, powściągliwy, unikający reklamy — nie spodziewał się wyróżnienia, które zawierano w sobie coś więcej: aprobatę dotychczasowej działalności w tworzeniu tzw. kultury masowej.

Przemi do dość patetycznie, ale przecież nie w słowach zawarty jest sens wioletniowej działalności, której rezultatem były liczne zespoły dramatyczne i taneczne, kluby, świetlice i uniwersytety ludowe.

"...pierwszy zespół dramatyczny powstał w Maciejkowicach. Dziś jest to dzielnica Chorzowa, nie ma śladu po dawniej wsi. Wiedzy, w 1928 r., miałem za sobą rok pracy pedagogicznej i ogromnie dużo marzeń, które trzeba było natychmiast zrealizować. Rano uczyłem, wieczorami spędzałem czas z młodzieżą starszą. Powstało około młodzieźców — z własnym statutem, regulaminem. I dwa zespoły: dramatyczny i krajoznawczy..."

Większą część swego życia spędził kol. Szczepański na wsi i w małym miasteczku, to nadawał profil działalności kulturalnej. Młody nauczyciel miał nauczyć młodych ludzi wrażliwości na piękno. Rozumienia i przeżywania treści zawartych w słowie, muzyce, w geście.

"...wystawiliśmy wtedy pierwszą sztukę o treści wybitnie patriotycznej. Było to zamierzone; bliskość granicy niemieckiej dyktowała potrzebę stałego demonstrowania uczuć i postaw pa-

W podsumowaniu wyników tego- rocznych egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie prasa codzienna w wywiadach z kilku uczelniami wyższymi wskazuje na stwierdzenie w bieżącym roku, podobnie zresztą jak w latach poprzednich, słabe wyniki przygotowania młodzieży z nauk ścisłych, a szczególnie z matematyki.

Jeśli na egzaminach pisemnych z matematyki w Politechnice Warszawskiej na 5000 zdających było tylko 520 ocen bardzo dobrych i dobrych, a aż 3600 ocen nied lub słabych, a przecież na wydziały techniczne zgłosili się kandydaci o zainteresowaniach w tych kierunkach, to sprawa jest bardzo poważna.

Chełabym jako nauczyciel matematyki w liceum ogólnokształcącym podać kilka ważnych — moim zdaniem — zagadnień dydaktycznych, których stosowanie w pracy z młodzieżą szkół średnich może podnieść jej poziom opanowania matematyki i usunąć przynajmniej w części stwierdzone niedomaganie.

Szkół wyższe muszą stawiać kandydatom na studia wysokie wymagania w zakresie matematyki, bo opanowanie nauk przyrodniczych i technicznych oraz tworzenie ich rozwiązań w obecnych czasach wymaga od pracowników dużej zasoby wiedzy matematycznej i stałego jej rozszerzania drogą samokształcenia.

Szkola średnia w ramach siatki godzin realizuje przepisany program matematyki w pełnych (często bardzo licznych — po 40—50 uczniów) zespołach klasowych, w których są uczniowie o różnych kierunkach zainteresowań, zobowiązani dla uzyskania świadectwa dojrzałości do opanowania przepisanych programem wiadomości matematycznych.

Dla uczniów wykazujących zainteresowania techniczne oraz zainteresowania o kierunkach przyrodniczych wiadomości z matematyki, uzyskane w pracy z całą klasą, nie wystarczają. Dla

Plakaty na drzwiach szkoły, na wierzbie przydrożnej. Autor — tytuł — cena biletu. Teatr w szkole. W szkole biletu nie szkolny — a młodzieży, wiejski, maciejkowicki. Wspólna własność szkoły i młodzieży dorosłej.

"...spektakle dramatyczne, spotkania z ludnością, zabawy, wycieczki krajoznawcze — tak wyglądała nasza praca. Młodzież chętnie zbierała się w szkole, zawsze było tutaj coś nowego. Tworzyliśmy jeden zgrany kolektyw..."

Wiek od 16 do 30 lat. Dziewczeta i chłopcy mieli ręce popękane od pracy w ziemi, grzbiet bolal od ciężkiej harówki na roli. Jeśli więc tych ogorzonych słońcem młodych ludzi spotkało się wieczorem nie w karczmie, lecz w szkolnej świetlicy, jeśli przyszli tu sami i chętnie, słuchali nauczyciela — to widać mówili interesująco.

Na zewnątrz zostawili troski — tutaj, w szkole można było odzyskać radość życia: wyrażali ją w piosenkach, w ludowym tańcu, recytacjach, w grach, zabawach i wspólnych wycieczkach w góry. Łączyli ich coś więcej niż wiek i miejsce spotkań: ich młodzi, dumnie, mówiący śląskim dialektem, przedstawiali swą przynależność do Macierzy. Swoje do niej tysiącletnie prawa.

"...po trzech latach przenieśliśmy się do miasta. Siemianowice, liceum uczyłem, w 1931 roku, ponad 35 tys. mieszkan- ców, także cierpieli na brak rozrywek kulturalnych. Nowozależem kontakt z młodzieżą — a ta jakby czekała na zaproszenie. Wzięli się przykładnie do ro-

tej młodzieży szkoła średnia powinna organizować kilka matematyczne i zapewne im należyta opieka, tak by młodzież mogła wdrożyć się do samodzielnych prób przy rozwiązywaniu różnych zagadnień.

Ze względu na bardzo dużą liczbę przedmiotów występujących w siatce godzin liceum ogólnokształcącego w klasach X i XI (11—14 oddzielnych przedmiotów) praca w kolekcji matematycznym musi być tak zorganizowana (jeśli zależy nam na tym, by spora część młodzieży zainteresowanej wzięła w niej udział), żeby nie zabierała uczniowi zbyt wiele czasu, przeznaczanego na wykonanie zadanych prac domowych. Stąd zebrania kilka matematycznego powinny być planowe, dobrze przygotowane przez nauczyciela, opiekuna kolekcji, zarówno pod względem doboru materiału jak i metody własnej ucznia.

Formami kolekcji matematycznego będą: zebrania ogólne (1 raz w tygodniu — 2 godziny); prace własne uczniów — samodzielna w domu; lektura własna uczniów, kierowana przez opiekuna kolekcji.

Porządek zebrania ogólnego może przewidywać:

- referat opiekuna lub ucznia, rozszerzający zakres wiadomości ucznia, zarówno teoretycznych jak i z zakresu historii rozwoju matematyki lub jej zastosowania praktycznego (obecnie w bardzo wielu dziedzinach);
  - prace seminaryjna uczestników zebrania na określony, poprzednio podany temat — prace jak najbardziej samodzielne, tylko kierowaną przez nauczyciela;
  - propozycje rozwiązania w domu postawionych przez opiekuna lub wynikłych z pracy seminaryjnej problemów i zadań oraz krótkich opracowań z lektury popularnonaukowej.
- Udział uczniów w zebraniach kolekcji powinien być zupełnie dobrowolny. Część młodzieży bierze coraz liczniejszy udział w Olimpiadzie Matematycznej.

Doty. Zorganizowane naprzędko kolekcji młodzieży szybko stało się sławne na cały powiat katowicki. Zespoły: damatyyczny, taneczny, muzyczny. Wzorce dla innych w całej okolicy. Młodzież wzięła inicjatywę w swoje ręce, a pełniłem już wtedy funkcję społecznego instruktora..."

Działalność kol. Szczepańskiego rozszerza się wtedy na cały powiat katowicki. Pomaga licznym zespołom, potrzebują go na wsi i w mieście. Radzi przy wyborze sztuki, opracowaniu, wystawianiu. Jest wszędzie potrzebny.

Ten okres w życiu skromnego, cichego nauczyciela, należy do najbardziej ruchliwych, obfitujących w sukcesy. W ciągu kilku lat powiat katowicki pokrywa się siecią świetlic dla

młodzieży i dorosłych, wśród których nie brak świetlic specjalnych — dla bezrobotnych. Te ostatnie miały ponadto w swym programie działalność czysto charytatywną.

I wreszcie rzecz niebywała — uniwersytet ludowy, w Siemianowicach.

"...Jego wizję nosiłem w sobie przez wiele lat. Mój uniwersytet miał niwelować krzywdę społeczną, wyrządzoną w dwudziestolecie międzywojennym młodzieży, warstw niższych. Wiele młodych po ukończeniu szkoły powszechnej nie miało żadnego zajęcia. Szkoły średnie były przed nimi zamknięte, waleśali się więc po ulicach, bez celu... Niektórzy podejmowali się ciężkich prac w górnictwie, inni czekali na przypadek, na szczęśliwy zbieg okoliczności. Chciałem dać tej młodzieży jakiś przygotowanie do życia..."

Uniwersytet spełnił te marzenia. Oprócz działalności artystycznej — prowadzono tu szereg kursów, które poza wiedzą ogólną dawały młodzieży szansę zdobycia konkretnego zawodu. Tutaj źródłowało się również życie kulturalne miasta: zespoły artystyczne, kilka zainteresowań, krajoznawcze i turystyka. Spotkania i wystawy. Uniwersytet skupił większość młodzieży i wkrótce już stał się najbardziej popularnym ośrodkiem kulturalnym, nie tylko w Siemianowicach. Kol. J. Szczepański był kierownikiem tego uniwersytetu. Był ponadto nauczycielem.

Wielkim miastem, jego działalność różni się nawet piętnastu. Nie zmienił się tylko jej profil. Kol. Szczepański pozostał wierny szkole. Pełniąc funkcję kierownika Wydziału Pracy Społeczno-Oświatowej w Zarządzie Okręgu ZNP w Katowicach (nie licząc wielu funkcji społecznych „w kulturze”) — utrzymuje stały kontakt z nauczycielami całego województwa. Im przeżywa teraz swoje doświadczenia, służy radą i pomocą w organizowaniu życia kulturalnego wsi i małych miasteczek.

MARIA RYBARCZYK

## w poszukiwaniu właściwej metody

Drugim zabiegiem dydaktycznym w kierunku podniesienia poziomu opanowania matematyki przez absolwentów szkoły średniej może być właściwa i staranna organizacja powtórek z matematyki w klasach XI (lub ostatniej klasie technikum). Tradycyjne przeprowadzenie powtórek działami według programu i przerabianie nawet dużej ilości zadań z klasą z całości materiału nie aktywizuje wystarczająco większość uczniów w zespole klasowym. Ocena uczniów jest niekiedy przypadkowa, gdyż liczba bieżących ocen, wynikających z kontroli pracy ucznia, nie może tu być w licznych klasach większa jak 3—4.

W ciągu 3 ostatnich lat przeszedłem na powtórki materiału w klasie XI w następujący sposób: począwszy od 15 stycznia podaje uczniom klasy XI zestawy zadań w ilości 25—30 do przerobienia w ciągu dwóch tygodni, po upływie których uczniowie pisa prace klasowa z materiału danego zestawu i bieżącego materiału ze stereometrii.

- Stosowałem 8 zestawów dobranych zadań, a mianowicie:
- z arytmetyki;
  - ciągów liczbowych; równania i układy równań pierwszego stopnia o współzmiennych literowych;
  - równania i układy równań stopnia II o współzmiennych literowych; funkcje poznane w kursie liceum;

Reaktywowany po wojnie — uniwersytet pełnił na zmniejszonej ziemi śląskiej rolę ośrodka oświaty i kultury polskiej. Przyszli nowi ludzie, ze starych gwardii zostało niewiele. Ale praca szła pełną parą. Do planu zajęć weszła teraz działalność repolonizacyjna. Uniwersytet konsolidował poglądy ludzi. Wielu z nich miało na swym koncie przynusową przynależność do organizacji niemieckich, przychodzili więc, by ostatecznie zerwać z przeszłością. Lud śląski był wiecznie polski — hasło to nosił w sercach od dziecka i chcieli o tym powiedzieć światu.

"...latem 1948 roku nasz zespół w oryginalnych strojach śląskich pokochł powieście łączycielki. Tam, w Bryskach,

był również uniwersytet ludowy. Tydzień pobytu — wycieczki, występy artystyczne, spotkania z miejscową ludnością. Młodzież z Brysków przyjechała później na Śląsk. Mieliśmy się czym pochwalić: w ciągu kilku lat uniwersytet nasz miał 290 absolwentów, którzy zdobyli tu zawód..."

90 proc. słuchaczy siemianowickiego uniwersytetu posiada co najmniej wykształcenie średnie. Wielu zajmujące, wysokie stanowiska w oświacie, kulturze, gospodarce narodowej. Wszyscy szczerą się tym, że pierwsze kroki w kierunku samodzielności stawiali w siemianowickim uniwersytecie. I choć nie przetrwał on do czasów obecnych — stoi żywy w pamięci wszystkich wiernych jego współtwórców.

Dziś kol. Szczepański mieszka w wielkim mieście, jego działalność różni się trochę od tej sprzed lat trzydziestu czy nawet piętnastu. Nie zmienił się tylko jej profil. Kol. Szczepański pozostał wierny szkole. Pełniąc funkcję kierownika Wydziału Pracy Społeczno-Oświatowej w Zarządzie Okręgu ZNP w Katowicach (nie licząc wielu funkcji społecznych „w kulturze”) — utrzymuje stały kontakt z nauczycielami całego województwa. Im przeżywa teraz swoje doświadczenia, służy radą i pomocą w organizowaniu życia kulturalnego wsi i małych miasteczek.

NIE było i nie ma publikacji na temat reformy szkolnej, w której nie wspomiano by o tym, że reforma szkolna dotyczy całokształtu życia szkoły. Także i zajęć pozalekcyjnych. Okazuje się jednak, że znacznie trudniejsza jest realizacja postulowanych zmian. Nie bo kończy się reforma szkoły podstawowej, rozpoczyna się za rok reforma szkolnictwa średniego, a o reformie zajęć pozalekcyjnych — cisza. Tu i ówdzie omawia się wzrost liczby kół zainteresowań w szkołach, placówek pozaszkolnych, świetlic, ale o samym programie tych zajęć, o ich reformie jeszcze głucho. Exempjum — projektowane zajęcia seminaryjne w zreformowanych liceach ogólnokształcących.

Tymczasem sprawa jest paląca. Nie tylko z tego względu, że z roku na rok wzmaga się narzekania społeczeństwa na trudną młodzież, która w poszukiwaniach uatrakcyjnienia wolnego od nauki czasu znajduje rozrywek w nie najlepszym stylu, lecz także dlatego, że jak wykazała ostatnio sesja egzaminacyjna na wyższe uczelnie, coraz częściej spotyka się młodych ludzi o niesprecyzowanych zamiłowaniach, ludzi o mniomnibus, którym w gruncie rzeczy jest obojętne, na jakim wydziale podejmą naukę.

Nie jeden raz na naszych łamach poruszaliśmy zagadnienie właściwego wykorzystania zajęć pozalekcyjnych w szkole, uczynienia z nich nie tylko rekreacji, w monotonnych zajęciach lekcyjnych, lecz integralnej części programu nauczania i wychowania. Wiecej — postulowaliśmy, by zajęcia te sprzyjały rozwijaniu zainteresowań i zamiłowań młodzieży, służyły nie tylko godziwemu spędzeniu wolnego czasu przez uczniów, lecz także pomagały i ułatwiałały młodzieży wybór zawodu, kształciły smak artystyczny, wytworzyły postawę percepcyjną w stosunku do dzieł sztuki i sprzyjały rozszerzeniu znajomości tego zakresu wiedzy, który poszczególnych uczniów interesuje najbardziej.

Od dawna postulowaliśmy poświęcić większej uwagi tym nieobowiązkowym zajęciom, stworzenie dla nich określonych ramowych programów, z których nauczyciel prowadzący dany zespół lub kilka zainteresowań mógłby swobodnie czerpać i korzystać ze wskazówek w nich zawartych.

Nie spełnia swojej roli zajęcia, które oprócz wyznaczonego limitu godzin nie mają określonych celów i zadań. Brak ich powoduje, że zajęcia te dotychczas rozwijają się żywiołowo. Kółka zainteresowań organizuje się na zasadzie — „jakoś to będzie” nie przejmując się zbyt brakiem odpowiedniego przygotowania pedagoga do tego rodzaju działalności, brakiem odpowiednich pomocy naukowych, sprzętu, materiału i innych środków potrzeb-

mu maturzystów w zakresie matematyki.

Omówiona metoda organizacji powtórek w klasie XI liceum ogólnokształcącego zmusza całą młodzież do aktywnej pracy, a nauczycielowi daje 8—9 ocen bieżących w trzecim okresie klasyfikacyjnym klasy XI. Okres konsultacji w maju poświęćmy już na rozwiązanie różnych zadań z broszur Ministerstwa Szkolnictwa Wyzszego. „Oceny egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie” i wysuniętych przez uczniów ich własnych trudności.

Trzecim zabiegiem dydaktycznym w kierunku podniesienia wiadomości z matematyki u naszych maturzystów jest większa niż dotychczas aktywizacja uczniów na lekcjach matematyki w ciągu całego okresu nauki w liceum.

Chodzi mi o to, że dotychczasowe podręczniki nie dawały w pełni wystarczającej tematyki zadaniowej (Gedynam wyjątkiem, była „Trygonometria” — Wojtowicza i częściowo „Zbiór zadań algebraicznych” — Kozickiego). Zadania po danym dziale w niewielkim tylko stopniu wizały jego materiał z materiałem uprzednio przerobionym i nie wystarczały do pełnego opanowania przerobionego materiału. Nauczyciel, który chciał przygotować dokładnie swych uczniów do dalszej nauki, musiał szukać innych źródeł, np. podręczników i zbiorów zadań rodzicielskich.

Dla większego zaktywizowania uczniów zamierzam we wszystkich klasach od września 1966 roku spróbować następującej metody: po wprowadzeniu podstawowych pojęć każdego działu chcę ustalać wspólnie z uczniami zadania, które nasuną się im w związku z nowymi pojęciami i dawniej poznanymi i ewentualnie z praktyką (fizyka, chemia), po czym następowałyby pró-

## ...a zajęcia pozalekcyjne?

nych do skutecznego prowadzenia tej działalności.

W miarę obserwacji żywiołowego tworzenia się kół zainteresowań w szkołach, mimo woli nasuwa się myśl, że głównym motorem podejmowania się tej pracy jest nie zawsze umiejętna chęć wyjścia naprzeciw zainteresowaniom młodzieży. Nauczycieli o dobrej woli zraża brak programów, opracowań, wskazówek, a czasem umiejętności i możliwości. Chęć i docenianie konieczności takiej pracy jest czasem silniejsze od wszelkich racjonalnych racji, od świadomości, że nikt nie pomoże, od świadomości, że nikt nie udzieli konstruktywnych wskazówek co do metody, systemu prowadzenia czy planu tych pozalekcyjnych zajęć.

Nauczyciel zdany jest więc na własne siły, pedagogiczne umiejętności i intuicję twórczą. Młodzież spodziewa się znaleźć w kółkach zainteresowań to, czego nie znajduje na lekcjach — coś atrakcyjnego i porywającego, pozwalającego rozwijać się kierującą potrzebę samodzielnego działania; młodzież szuka ujęcia dla własnej, twórczej inicjatywy.

Mniej zdolny nauczyciel staje wkrótce bezradny wobec pierwszych niepowodzeń na gruncie pozalekcyjnej działalności. Bezradny — bo nie ma odrębnych wydziałów traktujących o tego rodzaju zajęciach, nie znajduje też opublikowanych drukiem metod pracy w kółkach zainteresowań i pracy pozalekcyjnej, nie istnieje szersza sieć fachowych ośrodków, w których mógłby zasięgnąć mądrej, pedagogicznej pomocy. Pedagog jest więc bezsilny. Młodzież jest zniechęcona i przerabianie na zajęciach kilka matematycznych zadań matematycznych, wyjętych z podanego materiału szkolnego, czy wykwanie na zajęciach kilka polonistycznego wierszy przygotowanych na akademie szkolną — woli zamienić na inną, nie zawsze dobrą z pedagogicznego punktu widzenia rozrywek.

Zajęcia pozalekcyjne w szkołach przeżywają więc swoisty regres. Aczkolwiek globalnie biorąc zwiększa się liczba kół zainteresowań i młodzieży uczestniczącej w tych zajęciach, to jednak nie wszędzie zyskały one należną rangę. Przede wszystkim w opinii samej młodzieży.

Jak głoszą oficjalne dane, w roku szkolnym 1964/65 zajęciami pozalekcyjnymi objętych było 1 157 940 uczniów

szkół podstawowych; co stanowi 22,2 proc. ogólnej liczby uczniów w tych szkołach. W tym samym roku w liceach ogólnokształcących na zajęcia pozalekcyjne uczeszczają 197 109 uczniów, co stanowi 49,6 proc. ogółu uczniów tych szkół. W porównaniu z rokiem 1953/64 liczba uczestników kół zainteresowań wzrosła w szkołach podstawowych o 11,5 proc., a w liceach ogólnokształcących o 12,3 proc. Ale np. w tym samym czasie w woj. wrocławskim liczba kół zainteresowań spadła w szkołach podstawowych o 4,7 proc., a liczba uczestników o 7,5 proc., we Wrocławiu liczba uczestników zajęć pozalekcyjnych w liceach ogólnokształcących zmniejszyła się o 57,6 proc.

Zajęcia pozalekcyjne to nie tylko kółka zainteresowań. To także szereg innych poczyną szkół podejmowanych w kierunku kształcącym i wychowującym organizowania czasu wolnego uczniów, jak również działalności szkolnych organizacji młodzieżowych i uczniowskich. Powstaje jednak pytanie — czy wszystkie te poczynania ujęte są w zwarty system w modelu reformowanej szkoły?

Jak dotychczas zajęcia te traktowane są raczej po macoszemu. Rzadko można spotkać szkoły, w których w pracy wychowawczej docenia się rolę zajęć pozalekcyjnych. Wyrazem takiego stanowiska jest fakt nieuwzględnienia w planach pracy dydaktyczno-wychowawczej wpływu i znaczenia odpowiednio zorganizowanych zajęć pozalekcyjnych. Zajęcia te z reguły organizowane są ad hoc. Inny program ma świetlica szkolna, jeszcze inny zespoły artystyczne, sportowe, organizacje młodzieżowe i uczniowskie. Jak dotychczas nikt nie podejmuje się roli koordynatora tych prac.

Dotyczy to także pracy pozaszkolnej prowadzonej wśród dzieci i młodzieży. Prowadzą je różne organizacje, instytucje i placówki, każda na własną rękę i według własnego rozważania potrzeb. I aczkolwiek zajęcia pozaszkolne służą uczniom — to jednak rzadko która placówka orientuje się — co się

w określonej szkole dzieje, jakie są braki pracy wychowawczej szkoły, na co w pracy z młodym człowiekiem zwrócić szczególną uwagę.

Nie można mieć chyba nadziei, że tak rozproszona działalność pozalekcyjna pozaszkolna prowadzona wśród dzieci i młodzieży może przynieść trwałe rezultaty. Brak koordynacji i perspektywicznych planów w tym zakresie mało atrakcyjne i kształcące formy pracy, niedostateczny nadzór pedagogiczny nad zajęciami pozalekcyjnymi i pozaszkolnymi, nie dopracowane formy kształcenia nauczycieli tych zajęć, są chyba przyczyną powolnego ich rozwoju.

Mimo ogromnego wzrostu liczby uczniów w ciągu ostatnich kilku lat oraz dużego zapotrzebowania na pracę placówek pozaszkolnych, ich liczba rosła niewspółmiernie wolniej. Np. w roku 1963 istniało 26 młodzieżowych domów kultury i 94 domy kultury dzieci i młodzieży, do których uczeszczają 92 782 dzieci, natomiast w roku 1965 ich liczba wzrosła zaledwie do 30 młodzieżowych domów kultury i 96 domów kultury dzieci i młodzieży z liczbą uczestników — 121 751. Analogicznie sprawa przedstawia się w odniesieniu do innych placówek pozaszkolnych. I tak np. w roku 1963 mieliśmy 99 świetlic dworcowych, z których skorzystało 18 737 uczestników, a w roku 1965 — 109 świetlic, z których (na około 300 000 dojeżdżającej do szkół młodzieży), skorzystało zaledwie 21 978 uczniów. To samo można powiedzieć o wzroście ogrodów jordanowskich i placów zabaw.

Wydaje się, że nadzeld czas, po przeprowadzeniu podstawowych prac przygotowawczych do wprowadzenia reformy szkolnej, iż zajęciem pozalekcyjnym i pozaszkolnym można poświęcić nieco więcej uwagi. Przede wszystkim zaś — zauważyć problem. Chodzi bowiem o to, by zajęcia pozalekcyjne w reformowanej szkole stały się rzeczywiście integralną częścią pracy dydaktyczno-wychowawczej każdej szkoły, by stanowiły razem z zajęciami pozaszkolnymi istotny element uzupełniający oddziaływanie wychowawcze na dzieci i młodzież.

JAN STERZYCKI



MIECZYSLAW PIATKOWSKI  
Środa Wlkp.

# pierwsze drożdmiolatki

## warszawie

Wybór tak powiatu, jak i trasy jest całkiem przypadkowy. Droga prowadzi od Pułtuska w kierunku Nasielska i dalej do Warszawy. Pierwsza szkoła na trasie — w Płocochowie. Barak, w dodatku bardzo zniszczony. W korytarzu podłoga huśta się w rytm kroków — grzyb. Grzyb toczy też ściany.

Kierownika, kol. J. Karpińskiego zastajemy w klasie. Lekcje już w pełnym toku. Pierwsze, co rzuca się w oczy po uchyleniu drzwi, to ciastota. Dzieci siedzą stoczone, wąskie prześlicie między ławkami. Nic dziwnego, blisko 110 dzieci w 4 niewielkich izbach. Piąte pomieszczenie, wygospodarowane w pobliskiej remizie strażackiej.

Naukę prowadzi się częściowo systemem klas lezionych: III z IV i VI z VII. Własnie te klasy łączące i brak jakiegokolwiek pomieszczenia na pracownie to największe bolączki kierownika. Zadnej klasy nie da się zamienić na klasopracownie. Jedynym dla zajęć praktyczno-technicznych zrobiono wyjątek. Najmniejsza z pięciu izb przeznaczono na warsztat. Wyposażenie nawet niezłe, ale przydatność tej pracowni ze względu na znikomy metraż mocno wątpliwa.

Druga zmarza szkoły to niemożność dogrania baru w zimie. Zniszczona rama okienne od dawna już nie

czynna (jedna z pięciu, jakie istnieją w całym powiecie).

W piękna szkoła różnego kontrastuje bo dwadzieścia lat leżący barak, w którym mieszka większość nauczycieli (kilka własne mieszkania we wsi). Bażenie dosłownie rozlatuje. Drzwi wchodzi z zawiąsów, między kamienną podłogą i drewnianymi ścianami dzury, gęste wyrostki już chwasty i mech, grube małe okienka. Mieszkańkacienne, przewiewne, wilgotne. Ten wprost krzyżyk. To już coś więcej niż podłoga GRN, to coś więcej niż podłoga — to po prostu skandal. Woda i hańba dla władz gromadzkich wiatłowych. Kolejny, mieszkaniec baraka nadziera przyszłą naszą wizytę. „Głos! coś pomoże, może jak woda napisza...”. Są u krawca wytrzymała. Perspektywa jeszcze jednej (czy ostatniej) zimy w tej norze — przeraża ich.

ryzki — znów barak. Tu już remonta, ciastoty, 114 dzieci w 6 izbach, których, z których, 4 mają po 22 m<sup>2</sup> a dwie wygospodarowane w pomieszczeniu (GS) — mają po 12 m<sup>2</sup>. W każdej z tych klitek musi się mieścić od 20 — 35 dzieci. (Ta ostatnia liczba obrazuje liczbę uczniów włączeni w grupy na zajęcia praktycznych). Nie ma też mowy o zajęciach nauczycielskich. Kolejny dzień przerwy siedza w klasie (w zderzeniu z uczniami, bo w szkole

W powiecie piotrkowskim do rangi osmiolatek awansowały aż 84 szkoły. Odwiedziliśmy kilka z nich. Liczaca 250 uczniów szkoła w Nowej Wsi mieści się w nowym, wybudowanym przed kilkoma laty budynku. Warunki lokalowe ma więc najgorsze — sześć izb lekcyjnych na 9 oddziałów. Znaczenie gorzej, a właściwie całkiem źle, wygląda tu jednak problem pracowni: szkoła obecnie ma tylko jedną — i to niezbyt dobrze wyposażoną — pracownię fizyko-chemiczną. Pracownia do zajęć praktyczno-technicznych, która wybudowano tu w czynie społecznym, znajduje się jeszcze w bardzo surowym stanie (brak otykowania, okien i podłóg).

Nauczyciele mają jednak nadzieję, że wszystkie prace zostaną ukończone już za miesiąc. Ale nawet i wtedy z pracowni tej nie będzie zbyt dużej pociechy, gdyż poza jedną wiertarką ręczną i jednym warsztatem stolarskim, szkoła nie dysponuje innymi pomocami do zajęć praktyczno-technicznych. Nie posiada także żadnych pomocy dla kl. VIII (która liczy 18 uczniów).

Szczególnie niepokojąco wygląda ta sytuacja z pomocą do biologii — tak np. szkoła dysponuje jednym mikroskopem. Czy wobec tego będzie mogła realizować w pełni nowoczesne programy?

Jeśli chodzi o sytuację kadrową — szkoła nie posiada specjalisty do zajęć praktyczno-technicznych; dysponuje natomiast nauczycielami z dodatkowymi kwalifikacjami do matematyki, fizyki i języka polskiego.

Osmiolatka w Rekoraju ma bardzo dobre warunki lokalowe — siedem izb lekcyjnych i tylko osem oddziałów. Dysponuje ponadto dwiema pracowniami — do zajęć praktyczno-technicznych i doskonale wyposażoną pracownią fizyko-chemiczną, a także kilkoma klasopracowniami. Boryka się jednak z trudnościami kadrowymi — nie zgłosił się bowiem do pracy nauczyciel zajęć praktyczno-technicznych i wychowania plastycznego. Ponieważ cała rada pedagogiczna — z wyjątkiem kierownika — składa się tu z kobiet, niełatwo zdecydować, która z nich może stosunkowo najlepiej prowadzić zajęcia techniczne z chłopcami. Kadra tej szkoły posiada wysokie kwalifikacje — na 7 osób aż 6 legitymuje się dyplomem SN lub wyższej uczelni. Wśród tej kadry znajdują się trzy młode, nowo zaangażowane koleżanki, absolwentki SN (tylko jedna z nich — wskutek omyłki — nie otrzymała jeszcze zasiłku na zagospodarowanie).

Jakkolwiek wychowawcy szkoły w Rekoraju odwiedzili już wszystkich uczniów, którzy nie złożyli się 1 września do szkoły, jeszcze trzech uczniów, którzy ukończyli w ubiegłym roku kl. VII i którzy nie poszli do szkoły średniej, nie zjawili się do szkoły 1 września na lekcjach. Nauczyciele dali zapewnienie, że za kilka dni na pewno ich sprowadzą.

Skoro nowa o kl. VIII trzeba dodać, że szkoła dysponuje pewną ilością pomocy dla tej klasy. W bibliotece szkolnej nie ma tylko najważniejszych uwzględnionych w nowym programie powieci lektur. Osmioklasista skarża się tutaj również na brak atlasów i brak oryginalnych zeszytów do ćwiczeń geograficznych.

— to już nie powiat pułtuski. Ponieważ znajduje się na naszej drodze, więc dekadujemy się wstąpić. Właśnie szczęśliwa. Niewesołe refleksje namusnęły się w Krzyżkach, a wobec tego, co tu spotykamy.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

— to już skończyli. Nie zastają więc kierowniczkę. Odnajdujemy

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Właśnie, nowoczesna w kształcie Tysiąc o szerokich oknach, widnych, obrotowych klasach, jasnych przestrzeniach, w których 7 izb lekcyjnych, a ponadto specjalnych pracowni: fizyko-chemiczna, 2 do zajęć praktyczno-technicznych, biblioteka, Gabinet lekarski, szatnia, bielizna, kuchnia, w podziemiach: kąpiel, kuchnia, niszczące uzupełniająca, które rozwijana całość. 200 dzieł ułożone w ten sposób wwarło doświadczenie. Ale to nie wszystko. W dziedzinie, której ten piękny dom mieszkalny nauczycieli.

Ponad 20 tysięcy ósmych klas otwarto z dniem 1 września w szkołach podstawowych, blisko 96 procent dzieci uczęszczać będzie do szkół ośmioletnich. A więc skok ogromny, przygotowany na rok reformy w najwęższym, ostatnim etapie. Na pewno niełatwy. Jak jesteśmy do niego przygotowani? Z iloma jeszcze trudnościami będą się musieli borykać nauczyciele? Ile jeszcze problemów do rozwiązania stoi przed władzami oświatowymi i terenowymi? Osmiolatka interesujemy się już od dawna. Odwiedziliśmy wojewódzwa, powiaty i szkoły. Sygnalizowaliśmy, gdzie prace przygotowane są już na zakończenie, gdzie występują największe braki i kłopoty. Ale to było jeszcze wtedy, kiedy o osmiolatce mówiono „Będzie”. „Będzie” przerodziło się w „jest”. Jak więc jest? 3 września, dwa dni po rozpoczęciu nauki, przedstawicielki redakcji przeprowadziły bliźkawy rekonesans w kilkunastu osmiolatkach trzech województw. Obserwacje przywiezione z tego rajdu po szkołach przedstawiamy czytelnikom.

## bydgoskie

Powiat Świecie należy — jak twierdzi zgodnie towarzyszący mi w podróży wicekurator bydgoskiego Okręgu Szkolnego, Zygmunt Drwęcki, oraz inspektor szkolny, Władysław Przybylski — do powiatów raczej przeciętnych.

Zanim udamy się w mały rekonesans do szkół tego powiatu, krótka informacja ogólna. W Świeckiem „ruszyło” 46 osmiolatek. Na razie, to znaczy w tym roku, nie było potrzeby, by organizować klasy ósme we wszystkich 58 pełnych szkołach podstawowych. Do 1 września bieżącego roku oddano do użytku 14 izb lekcyjnych, zbudowanych z inwestycji państwowych i 19 wzniesionych w czynie społecznym. Sytuacja nie jest najgorsza. Wprawdzie 10 szkółom brakuje po 2 izby lekcyjne, ale łatwiej dźry bądź pomieszczeniami wynajętymi, bądź zwiększając zmienowość.

Mieszkania nauczycielskie to problem w zasadzie zlatwiony. Zaden nauczyciel nie pozostaje bez dachu nad głową. Mieszkania zastępcze spełniają na ogół podstawowe wymagania, z wyjątkiem 15 wynajętych w starych, ciemnych budynkach. Ale na poprawę na razie widoków nie ma, ze względu na starą zabudowę wsi.

Kadra. Świeckie osmiolatki mają ponad 45 proc. specjalistów, a łącznie z aktualnie studiującymi ponad 70 proc. Ale liczby te nie mówią wszystkiego. Nie mówią np. o nadmiarze niektórych i niedoborach innych specjalistów. Ze w skali powiatu brak 14 nauczycieli zajęć praktycznych, 3 języka polskiego, 6 matematyków i 20 rusycystów. Dużo? Kurator twierdzi, że zwłaszcza w zestawieniu z sytuacją w innych województwach powodów do niepokoju raczej nie ma.

Pierwszą na trasie naszego rajdu jest oddana do użytku w ubiegłym roku szkolnym szkoła podstawowa w Przysiersku. Ze nowa, widać z daleka i z bliska. Z daleka, bo góruje nad otoczeniem, a z bliska... Z bliska rzuca się w oczy nie uporządkowany teren, jeszcze nie całkowicie ogrodzony, pełen nierówności. Przytkro uderza widok nie zagospodarowanego boiska. Na przeszkodzie podjęcia niezbędnych prac porządkowych stoi brak fundusów. GRN zobowiązała się wprowadzić dokończyć rozpoczęte ogrodenie, ale to nie rozwijać wszystkiego. Prace niwelacyjne są bardzo kosztowne. Oprócz tego, wszystko inne w szkole jest zapiekie na ostatni guzik.

Przed wszystkim kadra. Na 7 izb nauczycielskich, tylko jedna nowo zaangażowana w tym roku nauczycielka legitymuje się wykształceniem średnim. Pozostali bądź mają, bądź zdobywają dodatkowe kwalifikacje, specjalizując się w przedmiotach dla szkół technicznych: geografii i prace ręczne, język rosyjski, historia i wychowanie obywatelskie. Specjalista: matematyk, fizyk, polonista — z ukochanym SN i koleżanką praktyka. Zauważamy, że szkoła liczy tylko 8 oddziałów (200 uczniów) można powiedzieć, że jest to sytuacja dobra.

Wszystcy nauczyciele mają mieszkania, wprowadzić zamieszkać, ale wcale nie najgorsze. Kierownik bardzo tych spraw pilnie chodzi po wsi, wyszukuje możliwe najlepsze pokoje, choć należy to właściwie



Tak mieszka nauczyciele w Winińcu...

leciennego trudu i nieustannych starań, nie w ciągu kilku miesięcy. W każdym razie, nawet przy największym wysiłku ten pierwszy rok w klasie VIII nie będzie tu dla biologa łatwy.

Na

### „Rewolta” generałów — Trzy punkty U Thanta — Paryż a Waszyngton

„Rewolta” ultrareakcyjnych generałów przeciwko reakcyjnemu ministrowi wojny — tak określili wcale nieostateczną opinię zachodni dziennikarze, wyrażającą przez gen. Panitzkiego et consortes wotum nieufności wobec ministra von Hassela. Opinie tej przypomniał w swoim przemówieniu na wiecu ludności Warszawy w rocznicę Wzruszenia premier Cyrankiewicz. Podkreślił jednocześnie nasz premier, że w Bonn wyłania się na nowo coraz wyraźniej widmo drapieżnego militarysty, czego jednym z symptomów — jednym z licznych symptomów — jest ów „bunt” generałów Bundeswehry, który spora miejscę zajął w całej światowej prasie.

Wydaje się, że niezbędne jest rekapitulowanie tego, co za tym „buntem” się kryje. Najpierw kilka słów przypomnienia samej afery. Otóż przede wszystkim inspektor generalny lotnictwa zachodniemieckiego, gen. Panitzki (sądnąc z nazwiska pruski janusz bońskiego pochodzenia), oskarżył bońskiego ministra wojny von Hassela, że dokonał on w USA zakupów fatalnych trumien latających — „Starfighterów”; że ponaddwukrotnie bombowiec „made in USA” okazały się rzeczywicie latającymi trumnami. Potem generalny inspektor Bundeswehry, gen. Trettner, skrytykował tegoż von Hassela za otwarcie bram koszar dla działalności związków zawodowych; solidarne z Trettnerem stanowisko zajął gen. Pape, dowódca okręgu wojskowego w Duesseldorfe i kilka innych osób.

Były to oczywiście preteksty. Nikt, kto zorientowany jest w sytuacji panującej w państwie bońskim, nie w tych zewnętrznych, maskujących konflikt, przejawach widzi tegoż konfliktu przyczynę. Nikt też znający podskórne przyczyny nie dał się zwieść sloganami „żołnierze-obywatela”, jakimi szermuje rząd w Bonn, rzekomo odcinając się, a właściwie usiłując wykazać, iż Bundeswehra odcina się od dawnych tradycji Wehrmachtu. O „demokratyzacji” koszar wojskowych miało świadczyć dopuszczenie za ich mury związków zawodowych (mogą one działać wśród żołnierzy, którzy należą do zw. zw. przed powołaniem do służby wojskowej i rekrutacją nowych członków; wszystkich zaś członków związków jest w Bundeswehrze 3 tys.).

Sprawa „Starfighterów” i sprawa związków zawodowych w koszarach — zdawałyby się zdecydowanie różne — mają jedno i to samo wspólne podłoże. Skończył się w NRF „cud gospodarczy”, a jego rzekomy współtwórca, kanclerz Erhard i rząd boński znaleźli się w tarapatkach. Kola militarnych podjęły więc frontalny atak przeciwko cywilom, i to atak w dość wyrażnym kontekście: wszak mowa jest wyraźnie — co widać zresztą z rozwoju sytuacji w NRF — o zachwianiu się koalicji CDU, SPD, FDP. Junkrzy w mundurach oskarżają junkrów w cywilu o nieudolność. Junkrzy w mundurach chcą wyeliminować junkrów w cywilu od wpływów w ministerstwie wojny i oczywiście również w koszarach. Ci pierwsi uważają, że ci drudzy nie dość energicznie rwa się do cingła atomowego. Ci drudzy uważają, że ci pierwsi są zbyt mało ostrożni, przy tych samych zresztą stawianych sobie celach. Konflikt znany od czasów Republiki Weimarskiej, a nawet sięgający jeszcze tradycji fryderycjańskich.

U Thant, sekretarz generalny ONZ, oznajmił już zdecydowanie, że nie będzie kandydował ponownie na to stanowisko. Temat ten w miarę obszernie poruszyłem w „Notatniku” w numerze „Głosu” z 31 lipca, gdy U Thant zapowiadał taką ewentualność. U Thant dał wyraźnie do zrozumienia, że głównym powodem jego rezygnacji z ponownego ubiegania się o mandat sekretarza generalnego ONZ są niepowodzenia starań o uregulowanie konfliktu wietnamskiego. 3 listopada problem stanowiska sekretarza generalnego ONZ stanie przed Zgromadzeniem Ogólnym Narodów Zjednoczonych. Przebyskując w Meksyku na zaproszenie prezydenta tego kraju, Gustawa

Diaz Orzady, U Thant wyraził dramatyczny pesymizm w sprawie Wietnamu. U Thant — najszczerzej zaniepokojony wojną amerykańską w Wietnamie, która nazwał „najbardziej barbarzyńską wojną” — stwierdził następnie publicznie, że rozwój sytuacji prowadzi do coraz większego zagrożenia pokoju na całym świecie.

Bedąc z kolei w Chile sekretarz generalny ONZ oświadczył, że kres wojnie w Wietnamie można położyć po spełnieniu trzech warunków: przerwanio bombardowań Wietnamu Północnego; natychmiastowej deskalacji działań wojskowych w Wietnamie Południowym i rozpoczęciu rozmów pokojowych „z udziałem wszystkich walczących stron”.

U Thant podkreślił, że problem wietnamski jest „w głównej mierze problemem walki narodu o swą niezależność”. Dodał przy tym — nawiązując do zamordowanego przez prezydenta de Gaulle’a jego stanowiska w kwestii wietnamskiej w czasie pobytu w Kambodży — że jego (U Thanta) punkt widzenia zgadza się w wielu aspektach z punktem widzenia Francji.

De Gaulle przedstawił w Phnom Penh również trzy punkty programu czy raczej wysunął trzy warunki pokojowego uregulowania konfliktu wietnamskiego. Zaznaczył on jednakże — niemierniej, jak U Thant, pesymistycznie oceniał sytuację — że jego kraj „nie myślał i nigdy nie myślał” zaproponować mediacji; takie spekulacje związane z wizytą prezydenta Francji w Kambodży i jego spotkaniami tam z przedstawicielami Wietnamu.

De Gaulle stwierdził, że nie podejmuje mediacji, bowiem nie widzi perspektyw, by została ona uwieńczona pomyślnym rezultatem. Ale przedstawia — jak wspominałem — trzy punktowy program.

Prezydent Francji podkreślił (to punkt pierwszy), że USA powinny uroczyście i publicznie proklamować, iż wycofają z Wietnamu swe wojska, określając dokładne tego terminy. Komentator francuskiej agencji prasowej, AFP, zwrócił uwagę, iż taki warunek może wpłynąć na stanowisko DRW w sprawie otwarcia negocjacji.

Prezydent Francji wysunął następnie koncepcję perspektywiczną — po spełnieniu pierwszego warunku przez USA: doprowadzenia do konferencji, mającej na celu „przyznanie i zagwarantowanie neutralności narodów Indochin i ich prawa do samostanowienia”. Inaczej mówiąc, postawił pod rozwagę rozpatrzenie sprawy Indochin kompleksowo. Konferencja miałaby zatwierdzić gwarancję neutralności Kambodży z 1954 roku i Laosu z 1962 roku, co było rezultatem dwu konferencji genezyjskich. I konferencja miałaby rozciągnąć poprzednie układy również na Wietnam.

Stronami zawierającymi porozumienie (to trzeci punkt de Gaulle’a) powinny stać się — poza pięcioma wielkimi mocarstwami — te strony, które prezydent Francji określił jako „sprawujące rzeczywistą władzę”.

De Gaulle, który zdaje sobie sprawę, jak głęboko Stany Zjednoczone uwikłały się w swa „brudną wojnę” w Wietnamie, złagodził jedną lekko tylko nutą ostre obwinienia Stanów Zjednoczonych, które zawarł w swym wystąpieniu w Phnom Penh. Stwierdził on mianowicie, że „rezygnacja przez Stany Zjednoczone z tej odległej ekspedycji (tak nazwał on zaangażowanie się USA w postępującą eskalację wojenną w Wietnamie), nie przynosić żadnych korzyści i nieusprawiedliwionej — nie zraniliby dumy Stanów Zjednoczonych, nie byłaby sprzeczna z ich idealami i nie wyrządziłyby szkody ich interesom”. W słowach tych komentatorzy dopatrzili się gestu, którym de Gaulle chce ułatwić ewentualne dościsłe do spotkania między nim a prezydentem USA, Johnsonem.

Paryskie kola polityczne są więcej niż ostrożne wobec takich sugestii. Wydaje się mało prawdopodobne — przy całym багаżu problemów francusko-amerykańskich — by do czegoś takiego miało dojść bez gruntownego przygotowania. Ale sugestie sa...

ZBIGNIEW SOLUBA

## O PRESTIŻ SZKOŁY I NAUCZYCIELA

Rozpoczęliśmy nowy rok szkolny. Dużo ciepłych słów padło w dniu inauguracji pod adresem młodzieży, nauczycieli, szkół. Ale padły też słowa ostre, budzące sprzeciw. Bo nie chodzi o laurki i pochwały, równe, a może nawet bardziej potrzebna jest krytyka. Choćby gorzka i surowa. Musi jednak spełnić jeden, podstawowy warunek — musi być rzetelna i sprawiedliwa. Inaczej zmienia się w napaść i zamiast samoceny i refleksji wywołuje bunt i poczucie krzywdy. A to już niedobre.

Chodzi mi konkretnie o program telewizyjny nadany we wtorek 23 sierpnia: „Do rodziców i wychowawców”. Tematem jego była tragiczna historia czternastoletniego chłopca, który targnął się na własne życie.

Staszek nie był dobrym uczniem, reputował wielokrotnie, nauka szła mu ciężko. Ale Staszek miał fatalne warunki domowe, więcej, był dzieckiem dotkniętym maltretowaniem przez ojca, notorycznego pijaka. Któregoś dnia zdarzyło się, że Staszek ukradł. Wziął parasolkę wiszącą w pończolniami u lekarza. Ukradł po raz pierwszy w życiu. Został też natychmiast przez właściciela przyłapany. Mimo odzyskania swej własności, mimo że zachowanie chłopca, jego płacz i przerażenie, świadczyło, iż nie jest to notoryczny złodziej, kobieta zaprowadziła Staszka na milicję. Sporządzono protokół, sprawa nabrała urzędowego biegu. Milicja zasięgnęła opinii szkoły. Oburzony kierownik zareagował ostro. Zbyt ostro na zebraniu całej młodzieży przedstawił sprawę i surowo potępił Staszka. To wystarczyło, aby rozpetła się powszechna nagonka. Na tablicach, na płotach, na murach pojawiały się napisy „Staszek złodziej”. Kropka, która przelała kielich, było pojawienie się milicji na terenie szkoły. Na dalsze

konsekwencje, na spotkanie milicji z ojcem, Staszek już nie czekał. Powziął decyzję najtragiczniejszą. Uciekł ze świata w którym nie widział już dla siebie miejsca. Powiesił się.

I o tym trzeba było mówić. Bo, że trzeba było przedstawić tę sprawę, wstrząsnąć opinią publiczną — nie ulega wątpliwości. Ale z takim kształtem audycji zgodzić się nie można. Dyskusja poprowadzona przed kamerami budzi zasadniczą sprzeciw. Raz — z uwagi na merytoryczną jej treść, dwa — ze względu na formę.

Prowadząca program postawiła sobie zasadniczy cel — napiętnować winowajcę. Winowajcą z góry upatrzonego: kierownika szkoły. Już sam sposób relacji ustawiony był pod kątem, tak dobrane też były i zdjęcia filmowe. Wszystkie okoliczności potraktowano pobieżnie i marginesowo, skupiono na jednym: na błędach pedagogicznych, na bezdusznosci kierownika szkoły. Zdaniem przedstawicielki TV on, i tylko on doprowadził do tragicznego finału. Tak sobie założyła i w tym aspekcie prowadziła dyskusję eliminując z niej wszystko co „wypaczało” zasadniczą linie oskarżenia. To kierownik rozpetał nagonkę na chłopca, to on tolerował pojawiając się na płotkach napisy, to on usiłował uzyskać od milicji wiadomość o co chłopiec jest oskarżony i on te wiadomości wykorzystał w sposób niewłaściwy.

Od tak ustawionej sprawy prowadząca przeszła do ataku na szkołę w ogóle. I to jest druga przyczyna, dla

## O PRESTIŻ SZKOŁY I NAUCZYCIELA

której audycja budzi sprzeciw. Zwłaszcza, że, że opinie ferowano z góry, gromadząc w toku dyskusji przykłady popierające zasadniczą tezę: o całkowitej bezradności i obojętności nauczycieli. Rzecz jasna nie ma tezy, do której nie udałooby się zgromadzić pewnej liczby przykładów, zwłaszcza jeśli się do tego tak bezkompromisowo dąży, a na przeszkodzie nie stoi dołębna znajomość

szerszego spojrzenia na sprawy wychowania likwidowane. Były przez prowadząca program, która zamierzała do jednego z góry wyznaczonych sobie celu — generalnej krytyki szkoły.

Ta śmierć obciąża zwłaszcza wszystkich zainteresowanych. Nie wolno całego ciężaru zrzucać na jednego człowieka, nie wolno obarczać całej tak strasznej odpowiedzialności tylko i wyłącznie kierownika szkoły. Trzeba dostrzec wszystkie ogniska lańcucha, który coraz ciśniej opłatał to dziecko.

Bo przecież zwinili wszyscy. I owa kobieta nieustępliwie i niepotrzebnie domagająca się ukarania chłopca; i funkcjonariusze MO, którzy bez decyzji, bez polecenia prokuratora prowadzili śledztwo na terenie szkoły i wreszcie — najpoważniej przecież — ojciec alkoholik. To lek przed jego brutalnością był bezpośrednio przyczyną decyzji Staszka. O nich jednak w telewizyjnej audycji mówiono mało. Mówiono niemal wyłącznie o kierowniku szkoły i o szkole w ogóle.

Zrozumiemy się dobrze. Nie chce tu bronić tego kierownika, jakkolwiek nie wierze w jego złe wolę. Przypuszczam raczej, że będąc pod wrażeniem alarmujących sygnałów o demoralizacji młodzi, chciał przeciżyć sprawę w zarodku. Ale to go nie usprawiedliwia. Nie motywy są ważne. Ważne są metody. Kierownik popełnił błąd. Tragiczny w skutkach. Nie wolno mu było go popełnić. Właśnie temu; jednemu pedagogowi, jednemu człowiekowi, który znał warunki domowe dziecka, który mógł i powinien był chłopcu pomóc. Pomóc zaś można wówczas, gdy się zna, rozumie dziecko, gdy się ma poczucie odpowiedzialności za los każdego powierzającego swej opiece ucznia. Tego wysiłki dyskusyjnego zmierzające do

mi w odwołaniu skierowanym do Komisji Dyscyplinarnej przy Ministerstwie Oświaty, który uważa, że wyimierzona kara jest za mało niewspółmierna do szkodliwości społecznej tego rodzaju przestępstwa.

W liście do redakcji z dnia 19 VIII, br. pisze między innymi: (...) Głęboko rozgorączcyli zwracam się z prośbą o pomoc i interwencję (...) i dalej następuje długi rejestr skrupulatnie odnotowanych zasług, ale ani słowa o własnej winie, która w jego rozrachunku z innymi nie liczy się. Treść listu — skargi i ton, w jakim jest utrzymany, wołają o pomstę do nieba... Zli ludzie krzywdzą zasłużonego nauczyciela — działacza, a władze dobijają (...). Wydział Oświaty i Kultury nie miał żadnych podstaw do podjęcia decyzji o zdjęciu mnie ze stanowiska kierownika szkoły (...).

Czy twierdzenie takie wyraża tylko tupeć...? Rozmowy przeprowadzone w Kuratorium, w Wydziale Oświaty i Kultury, w Związku i niejako wizja lokalna na miejscu w szkole oraz same wypowiedzi „proszącego o pomoc” pokazały stronę medalu — „pokrzywdzonego”.

— Myśli pan, że to kto przyjdzie na kierownika... Na pewno nie. Już czterech kandydowało — mówi zapaleńczo.

Co mi tam, ja się nie martwię, mieszkając jest, nie wyprowadzę się, nie mi nie zrobię...

Wypis mi świadectwo ukończenia siódmej klasy — bez tego do „Azotów” mnie nie przyjmą. Ojciec chory, brat w wojsku, miej litość.

Kierownik początkowo się nie zgodził, podobno proponował mu naukę na wieczorowych kursach, obiecywał pomoc w przerabianiu materiału.

— Nie mam na to czasu — denerwował się osobiście petent — muszę już pracować.

Kierownik uległ... z litości. Wypisał świadectwo ukończenia siódmej klasy na oryginalnym blankiecie, opatrzył potrzebnymi pieczęciami i własnym podpisem. „Absolwent” otrzymał pracę w „Azotach”. Na krótko jednak Karanego sądowo wykluczono we wrześniu 1965 roku z partii i naturalną koleją rzeczy, niezależnie od wyroku, na wniosek Wydziału Oświaty i Kultury wszczęto również przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne.

Rozprawa odbyła się dopiero w marcu 1966 roku przed Okręgową Komisją Dyscyplinarną dla Nauczycieli przy Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie. Komisja wprawdzie uznała bezsporną winę p.o. kierownika szkoły Mariana O., ale wymierzyła mu najniższy wymiar kary dyscyplinarnej, tj. tylko nagane. Mógł więc w dalszym ciągu pełnić swoje obowiązki, chociaż wieś, nauczyciele i wychowankowie uważali, i chyba nie bez podstawy, że to duże nieporozumienie.

Trudno mi było jednak pogodzić się z tym, że jest spalony na tym terenie, że stracił autorytet, że nie ma już zaufania.

Mówi: sześć lat pracowałem ciężko w tej wsi. Budowałem szkołę w czynie społecznym od fundamentów. Mobilizowałem innych do tej pracy, byłem do tej pory dobry, a teraz... mściwość ludzka nie ma granic.

Sobie nie przypisuję żadnej winy, wydajmy się zapominać o bezprawnie wydanym świadectwie i w myśl zasady: lapaj złodzieja, szuka jej gdzie indziej.

Karanego sądowo wykluczono we wrześniu 1965 roku z partii i naturalną koleją rzeczy, niezależnie od wyroku, na wniosek Wydziału Oświaty i Kultury wszczęto również przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne.

Rozprawa odbyła się dopiero w marcu 1966 roku przed Okręgową Komisją Dyscyplinarną dla Nauczycieli przy Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie. Komisja wprawdzie uznała bezsporną winę p.o. kierownika szkoły Mariana O., ale wymierzyła mu najniższy wymiar kary dyscyplinarnej, tj. tylko nagane. Mógł więc w dalszym ciągu pełnić swoje obowiązki, chociaż wieś, nauczyciele i wychowankowie uważali, i chyba nie bez podstawy, że to duże nieporozumienie.

Trudno mi było jednak pogodzić się z tym, że jest spalony na tym terenie, że stracił autorytet, że nie ma już zaufania.

Mieszkańcy Warszawy zawsze słynęli ze swej ofiarności. Nie zabrakło jej również w akcji zbiorkowej na Fundusz Budowy Szkół i Internatów. Jak wynika z informacji Stołecznego Komitetu SFBSI — w przeddzień rozpoczęcia roku szkolnego stan wpłat na budowę nowych obiektów osiągnął 45 mil. złotych. Zdecydowaną większość stanowią tu kwoty zadeklarowane i wpłacone przez pracowników zakładów pracy, instytucje i spółdzielczość. Na ogólna liczebność 2580 zakładów pracy, wśród których nie brak placówek oświatowych — do końca sierpnia świadczyło 2350. Ważne przy tym, że zakłady te wykonały 90 proc. swych rocznych zobowiązań. Rekord pobila spółdzielczość, która przekroczyła swe zobowiązania o 7 proc.

Szybki rozwój miasta, w którym jak grzyby po deszczu rosną nowe dzielnice mieszkaniowe, dyktuje potrzebę budowy nowych szkół. W najbliższych latach, po zakończeniu budowy takich

osiedli, jak Bielany, Młociny, Puławka, Skarpa i inne, potrzeba będzie w Warszawie jeszcze 37 nowych obiektów szkolnych, i to nie tylko ośmioklatki. Wiadomo bowiem, że prawie 99 proc. absolwentów szkół podstawowych stolicy uczy się dalej. Istnieje więc pilna potrzeba budowy szkół zawodowych oraz internatów.

Do chwili obecnej ze społecznego funduszu wybudowano w stolicy 221 szkół-pomników. 2 Tysiąciaków, będące jeszcze w trakcie budowy, zostaną przekazane młodzieży w roku przyszłym. W ciągu najbliższych miesięcy młodzież otrzyma jeszcze 10 szkół, w tym 7 Tysiąciaków.

Warto zaznaczyć, że pieniądze przekazane na SFBSI, są przeznaczane nie tylko na cele inwestycyjne SFBSI, uczestniczą również w finansowaniu wielu innych potrzeb szkół: zakupuje sprzęt i pomoce naukowe, których władz nie jest za wiele. Ponadto część funduszu przeznaczają się na ochronę zdrowia dzieci szkolnych.

(m)

Mają jednak i nauczyciele prawo oczekiwać i wymagać od Telewizji rzetelnej, sprawiedliwej i pogłębionej oceny faktów, mają prawo oczekiwać, że zamiast nagonki na szkołę, przeprawa lub srobinę — przynajmniej przeprowadzić uczciwą analizę faktów, analizę przyczyn takich czy innych niepowodzeń wychowawczych.

Problemy wychowawcze są obecnie wyjątkowo skomplikowane i trudne do rozwiązania. Nie znajdują właściwych środków rodzice, nie znajdują organizacje młodzieżowe, nie znajdują często i szkoła. To fakt. Napór czynników zewnętrznych, prześladowane klasy, napięte programy, pogoń za wynikami nauczania i wiele innych przyczyn nie sprzyjają pracy wychowawczej, wymagającej czasu i spokoju.

A mimo to, mimo nadmiaru obowiązków, szkoły usiłują iść pracę prowadzić, usiłują przeciwstawić ujemnym zjawiskom, i to nie tylko szkoły jako instytucje, ale także ci, tak surowo osądzeni nauczyciele. To spośród nich rekrutują się w większości kandydaci do sądowni, to oni organizują w miastach drużyny podwórkowe, oni tworzą kadre instruktorów ZHP, ZMS, ZMW, oni organizują życie kulturalne młodzieży na wsi, prowadzą drużyny LZS, teatry amatorskie i tak dalej. Wymieniać był można długo. Popeniłoby też błędy i niedopatrzenia. Wśród 300-tysięcznej rzeszy nauczycieli nie wszyscy legitymują się jednakowymi zdolnościami pedagogicznymi i doświadczeniem. Wielu jest młodych, którzy dopiero uczą się

z głębokim oburzeniem oglądalam te audycje. Nie tylko ja jedna. Rozmawiałam z ludźmi dalekimi od profesjonalnych uczuć, nie mającymi nie wspólnego z zawodem nauczycielskim. Reakcje ich pokrywały się z moją.

Sprawy szkoły należało do tych, które interesują wszystkich. Dlatego trzeba się nimi zajmować, trzeba je pokazywać, poddawać publicznej dyskusji. Kulturalnie, spokojnie, uczciwie. Ale urządzanie procesów nad szkołą, zadawanie publicznie pytań w rodzaju: „co wy tam właściwie w tych szkołach robicie?”, pytań adresowanych w próżnię — nie zasługują na żadne z powyższych określeń. A fakt, iż program odbył się w przeddzień rozpoczęcia roku szkolnego, ma szerególną wymowę.

KRYSTYNA ROGALSKA

— Mam nadzieję, że jeszcze ja będę nadal kierownikiem — powtarza z pewnym siebie śmiechem. — Bo kto tu przyjdzie, kto da radę?

Alieci pewność Mariana O. zmocna została nagłym pismem Wydziału Oświaty i Kultury, że (...) W związku z odwołaniem Obywatela ze stanowiska p.o. kierownika Szkoły Podstawowej w W. z dniami 31 lipca 1966 roku opróżnił Obywatel w terminie do dnia 28 sierpnia br. zajmowane po-

— Wydać się jednak, że aby uniknąć trudnych do odrobienia skutków społeczno-etycznych, należy w przypadku pewnej kategorii przestępstw przekładać bardziej społeczny interes nad dobro, zresztą wątpliwe, jednostki, choćby nawet najbardziej zasłużonej. Broniąc nauczyciela, mamy przede wszystkim na myśli obronę zawodu i szkoły. Najczęściej te polecia są zbite. Bywa jednak podobnie jak w opisanym przypadku...

TADEUSZ SOCHACKI

KRAJ RAD

W 36 numerze „Kraju Rad” przeczytamy z zainteresowaniem o tym, co się stało bicie-

mentem i leninowskich przewidywań — kompleksowe opracowanie bogactw naturalnych Syberii, Piszcz o tym sekretarza Komitetu Obwodowego KPZR w Irkucku. (...) Tylko w okresie minionych siedmiu lat zwiększono w gospodarce tego obwodu 5,680 milionów rubli, uruchomiono to ponad 330 nowych przedsiębiorstw przemysłowych, wydziałów i zakładów produkcyjnych, w od nich Bracka, Iłkucka, Muzłobniska, emskitrowie wołan, kilka wielkich elektrowni ciepłych, Angara — Uralski kombinat petrochemiczny, huta aluminium, kombinat górnictwa — kopalnia i wzbogacalnia w Korszunich...

W ZSRR rozpoczęto planowo wprowadzenie pięciodniowego tygodnia pracy. Miliony ludzi uzyskał drugi dzień odpoczynku, co nie tylko wpływa dodatnio na organizację produkcji, ale i daje możliwość większego zaangażowania potrzeb kulturalno-biosocjalnych mieszkanców miast. W artykule „Niedziela plus Sobota” zamieszczona jest wypowiedź na ten temat przewodniczącego Lotewskiej Rady Związków Zawodowych — Wiktorja Bioma.

Niezwykłe ciekawa historia, można by powiedzieć o niej o prawdziwym człowieku, jest działalność niewidzanego architekta stracił wzrok podczas ostatniej wojny. Wytrwałność, praca, a przede wszystkim umiłowanie życia pozwoliły mu tworzyć złączone przedzie plastyczne, których nie może oglądać. Buduje po macosz to tytuł artykułu, którego nie można pominąć.

Poza tym w numerze: fotoreportaż „Miasto nad Wolga” przedstawienie „Damy Piłkowskiej” w Krakowie, krótko o wyszczególnić i kolejny odcinek noweli filmowej. (te)

„szlify” pedagogiczne, szukają. Trzeba im pomóc. I nie chodzi o to, aby błędów nie dostrzegać czy je przemilczeć. Przeciwnie, o pomysłach, o błędach trzeba mówić. Surowo, szczerze, rzetelnie.

Nie wolno natomiast z błędów jednostkowych ukławać opinii uogólniających, podobnie jak na podstawie złej pracy lekarza nie wolno wyrokować o niedołężności całej służby zdrowia. A jeżeli już problem się uogólnia, trzeba go rozpatrywać w szerokim aspekcie pozytywnym i negatywnym, zaś przede wszystkim trudności, jakie w tej dziedzinie istnieją.

No i warunek — dyskusje prowadzone być muszą ze znajomością zagadnienia i przynajmniej pozorami obiektywizmu.

Z głębokim oburzeniem oglądalam te audycje. Nie tylko ja jedna. Rozmawiałam z ludźmi dalekimi od profesjonalnych uczuć, nie mającymi nie wspólnego z zawodem nauczycielskim. Reakcje ich pokrywały się z moją.

Sprawy szkoły należało do tych, które interesują wszystkich. Dlatego trzeba się nimi zajmować, trzeba je pokazywać, poddawać publicznej dyskusji. Kulturalnie, spokojnie, uczciwie. Ale urządzanie procesów nad szkołą, zadawanie publicznie pytań w rodzaju: „co wy tam właściwie w tych szkołach robicie?”, pytań adresowanych w próżnię — nie zasługują na żadne z powyższych określeń. A fakt, iż program odbył się w przeddzień rozpoczęcia roku szkolnego, ma szerególną wymowę.

KRYSTYNA ROGALSKA

— Mam nadzieję, że jeszcze ja będę nadal kierownikiem — powtarza z pewnym siebie śmiechem. — Bo kto tu przyjdzie, kto da radę?

Alieci pewność Mariana O. zmocna została nagłym pismem Wydziału Oświaty i Kultury, że (...) W związku z odwołaniem Obywatela ze stanowiska p.o. kierownika Szkoły Podstawowej w W. z dniami 31 lipca 1966 roku opróżnił Obywatel w terminie do dnia 28 sierpnia br. zajmowane po-

— Wydać się jednak, że aby uniknąć trudnych do odrobienia skutków społeczno-etycznych, należy w przypadku pewnej kategorii przestępstw przekładać bardziej społeczny interes nad dobro, zresztą wątpliwe, jednostki, choćby nawet najbardziej zasłużonej. Broniąc nauczyciela, mamy przede wszystkim na myśli obronę zawodu i szkoły. Najczęściej te polecia są zbite. Bywa jednak podobnie jak w opisanym przypadku...

TADEUSZ SOCHACKI

KRAJ RAD

W 36 numerze „Kraju Rad” przeczytamy z zainteresowaniem o tym, co się stało bicie-

mentem i leninowskich przewidywań — kompleksowe opracowanie bogactw naturalnych Syberii, Piszcz o tym sekretarza Komitetu Obwodowego KPZR w Irkucku. (...) Tylko w okresie minionych siedmiu lat zwiększono w gospodarce tego obwodu 5,680 milionów rubli, uruchomiono to ponad 330 nowych przedsiębiorstw przemysłowych, wydziałów i zakładów produkcyjnych, w od nich Bracka, Iłkucka, Muzłobniska, emskitrowie wołan, kilka wielkich elektrowni ciepłych, Angara — Uralski kombinat petrochemiczny, huta aluminium, kombinat górnictwa — kopalnia i wzbogacalnia w Korszunich...

W ZSRR rozpoczęto planowo wprowadzenie pięciodniowego tygodnia pracy. Miliony ludzi uzyskał drugi dzień odpoczynku, co nie tylko wpływa dodatnio na organizację produkcji, ale i daje możliwość większego zaangażowania potrzeb kulturalno-biosocjalnych mieszkanców miast. W artykule „Niedziela plus Sobota” zamieszczona jest wypowiedź na ten temat przewodniczącego Lotewskiej Rady Związków Zawodowych — Wiktorja Bioma.

Niezwykłe ciekawa historia, można by powiedzieć o niej o prawdziwym człowieku, jest działalność niewidzanego architekta stracił wzrok podczas ostatniej wojny. Wytrwałność, praca, a przede wszystkim umiłowanie życia pozwoliły mu tworzyć złączone przedzie plastyczne, których nie może oglądać. Buduje po macosz to tytuł artykułu, którego nie można pominąć.

Poza tym w numerze: fotoreportaż „Miasto nad Wolga” przedstawienie „Damy Piłkowskiej” w Krakowie, krótko o wyszczególnić i kolejny odcinek noweli filmowej. (te)

# ZMIANY PRZEPISÓW REGULAMINOWYCH PKZP

Centralna Komisja Związków Zawodowych uchwała z dnia 29 października 1948 r. ustaliła jednolite zasady organizacyjne dla Pracowniczych Kas Zapomogowo-Pożyczkowych, które z dniem 1 stycznia 1949 r. rozpoczęły — w oparciu o powszechnie obowiązujący regulamin — działalność we wszystkich związkach zawodowych, przejmując zadania poprzednio istniejących kas samopomocy. Od tego momentu upłynęło 17 lat. Pracownicze Kasy Zapomogowo-Pożyczkowe przeżyły dynamiczny rozwój, a Centralna Rada Związków Zawodowych w trosce o zapewnienie koniecznych warunków rozwoju PKZP dokonała trzykrotnie zmian i uzupełnień regulaminu (1955 r., 1960 r. i 20 listopada 1965 r.).

Regulamin określa ramy organizacyjne PKZP jako agendy związku zawodowego. Z pojęcia agendy wypływają daleko idące konsekwencje natury porządkowo-prawnej. Jest to z jednej strony podporządkowanie PKZP organizacji związkowej, z drugiej zaś — obciążenie organizacji związkowej odpowiedzialnością za działalność kas „PKZP

mają więc obowiązek podporządkowania się przepisom regulaminów, statutów, uchwał i wytycznych władz związkowych, zaś instancje związkowe obowiązane są nadzorować działalność kas, udzielać im pomocy, dbać o ich rozwój i wytyczać jego kierunki, a także — w przypadkach prawem przewidzianych — ponosić materialną odpowiedzialność za działalność kas”.

Omówienie to wyczerpuje w zasadzie wzajemne obowiązki, zadania i uprawnienia. „Nadzór nad działalnością PKZP sprawują rady zakładowe i instancje związkowe wszystkich szczebli organizacyjnych. Największa jednak rola w tym względzie przypada zarządom okręgowym związków zawodowych, jako instancjom znajdującym się najbliższej PKZP oraz posiadającym aparat mogący udzielić skutecznej pomocy we wszystkich dziedzinach działalności kas”.

O działalności Pracowniczych Kas Zapomogowo-Pożyczkowych Związku Nauczycielstwa Polskiego niewiele się mówi, a jeszcze mniej pisze. A przecież dorobek nasz w tej dziedzinie nie jest mały. Dla pełniejszego przedstawienia tematu podajmy następujące dane porównawcze, dotyczące rozwoju działalności kas ZNP za okres 1959—1965.

	1959 r.	1964 r.	1965 r.
Liczba PKZP	500	523	552
Liczba członków PKZP	189.000	274.000	296.000
Suma wkładów oszczędnościowych w tysiącach złotych	76.000	216.000	248.000
Przeciętna wysokość wkładu oszczędnościowego przypadającego na jednego członka w złotych	412.—	766.—	840.—
Ilość udzielonych pożyczek	99.000	158.000	179.000
Suma udzielonych pożyczek w tysiącach złotych	141.000	369.000	430.000

W okresie siedmioletnim liczba członków PKZP w naszym Związku wzrosła o 56,6 proc., natomiast suma wkładów oszczędnościowych — o 213 proc. przy równoczesnym wzroście w tym okresie czasu wkładu oszczędnościowego, przypadającego na jednego członka PKZP o 103,9 proc.

W 1965 roku wszystkie Pracownicze Kasy Zapomogowo-Pożyczkowe ZNP udzieliły 170 tysięcy pożyczek na łączną sumę 430 milionów złotych.

Artykuł niniejszy ma za zadanie omówienie ostatnich zmian regulaminowych.

Wprowadzane uchwała XV Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych z dnia 20 listopada 1965 r. zmiany i uzupełnienia regulaminu ramowego mają istotne znaczenie dla dalszego rozwoju pracowniczych kas zapomogowo-pożyczkowych. Przepisy części I „Postanowienia wstępne”, części II „Nazwa, cel i przedmiot działalności”, części III „Założenia PKZP” zostały zachowane w dotychczasowym brzmieniu. Zmiany i uzupełnienia występują w części IV „Członkowie pracowniczych kas zapomogowo-pożyczkowych” i dalszych, i dotyczą następujących zagadnień: Obowiązki członka PKZP określone § 19 dotychczasowego regulaminu ramowego PKZP. Dotyczyły one wpłacania miesięcznych wkładów oszczędnościowych w wysokości 1 proc. miesięcznego zarobku brutto. Zgodnie z treścią tego paragrafu, walne zebranie członków PKZP mogło obniżyć wysokość miesięcznych wkładów oszczędnościowych do wysokości 0,5 proc. lub podwyższyć do 2 proc. miesięcznego zarobku brutto w zależności od potrzeb PKZP.

W nowym regulaminie wymiar wkładów oszczędnościowych został utrzymany w dotychczasowej wysokości. Ważne zebranie członków PKZP może jednak w zależności od potrzeb podwyższyć wysokość wkładów oszczędnościowych do 5 proc. miesięcznego zarobku brutto.

Ustęp 3, § 20 nowego regulaminu brzmi: „PKZP, które mają trudności w potrącaniu w listach płacy wkładów w różnych procentach, mogą potrącać indywidualnie wkłady wyższe w równych sumach lub przyjmować ich wpłaty do kasy gotówką za pokwitowaniem”.

Przepisy § 24 dotychczasowego regulaminu dotyczące zachowania pełnych uprawnień członkowskich w wypadku przejścia członka PKZP na emeryturę zostały ujęte w § 25 nowego regulaminu, zaś § 25 dotychczasowego regulaminu dotyczy zwrotu wkładów oszczędnościowych w przypadku skreślenia z listy członków PKZP — w § 26 regulaminu obecnie obowiązującego.

Zupełnie nowe postanowienia regulaminu z dnia 20 listopada 1965 r. występują w §§ 29, 30, 31 i 32, a mianowicie:

a) „§ 29. 1. Członkowie PKZP, których stan wkładów przewyższa wysokość 2-miesięcznych zarobków brutto,

	1959 r.	1964 r.	1965 r.
Liczba PKZP	500	523	552
Liczba członków PKZP	189.000	274.000	296.000
Suma wkładów oszczędnościowych w tysiącach złotych	76.000	216.000	248.000
Przeciętna wysokość wkładu oszczędnościowego przypadającego na jednego członka w złotych	412.—	766.—	840.—
Ilość udzielonych pożyczek	99.000	158.000	179.000
Suma udzielonych pożyczek w tysiącach złotych	141.000	369.000	430.000

mogą wycofać do 50 proc. posiadanych wkładów bez ograniczenia swoich praw do świadczeń — w następujących przypadkach:

1) konieczności pokrycia wydatków na cele mieszkaniowe jak: wpłata wkładu do spółdzielni mieszkaniowej, opłata kaucji mieszkaniowej oraz koszty remontu mieszkania,

2) przypadku losowego jak: choroba lub śmierć w rodzinie, klęska żywiołowa i utrata mienia.

2. Członkowie PKZP posiadający wkłady przewyższające wysokość 2-miesięcznych zarobków brutto wycofy w całości mogą nadwyżkę wkładów powyżej tej wysokości na życzenie, nie częściej jednak niż raz w roku.

3. Członkowie PKZP przechodzący na rentę mogą wycofać do 50 proc. posiadanych wkładów, zachowując pełne prawa członkowskie”.

Przepis ten przewiduje możliwość wycofania połowy wkładów oszczędnościowych w formie jednorazowej wypłaty na cele mieszkaniowe i w przypadkach losowych. Żądanie wypłaty w tym przypadku musi być umotywowane powstaniem okoliczności uzasadniających częściowy zwrot wkładów przewyższających wysokość 2-miesięcznych poborów brutto. Obok tej formy zwrotu, przepis przewiduje także wycofywanie raz w roku nadwyżek wkładów oszczędnościowych na życzenie zainteresowanego. Wreszcie członkowie PKZP przechodzący na rentę mogą wycofać połowę wkładów oszczędnościowych bez konieczności uzasadniania zwrotu.

b) „§ 30. 1. Wpłata częściowego zwrotu wkładów nie może spowodować ograniczenia działalności kredytowej PKZP. W związku z tym kwota, którą zarząd PKZP może przeznaczyć na wypłatę zwrotu wkładów, nie może przewyższać bieżących wpłat wkładów na fundusz oszczędnościowo-pożyczkowy.

Dla zabezpieczenia realizacji tej zasady — podania o częściowe wycofanie wkładów powinny być załatwione z zachowaniem hierarchii potrzeb i pilności oraz kolejności złożenia wniosków przez członków.

c) „§ 31. Jeśli członek PKZP występujący o częściowy zwrot wkładów posiada w kasie zadłużenie, wypłata wkładów w gotówce może nastąpić tylko za zgodą poręczycieli nie spłaczonej pożyczki. W przypadku braku zgody poręczycieli — zwrot wkładów może nastąpić tylko przez zaliczenie na rachunek zadłużenia”.

Wpłaty z tytułu częściowego zwrotu wkładów oszczędnościowych uzależnione są od stopnia zadłużenia i zgody poręczycieli.

d) „§ 32. 1. W razie skreślenia z listy członków na życzenie członka nie spowodowane odejściem z pracy i całkowitego wycofania wkładów, ponowne przyjęcie do tej samej PKZP może nastąpić według następujących zasad:

1) zarząd PKZP może zażądać od członka zwrotu części podjętych wkładów w granicach do 30 proc. miesięcznego zarobku brut-

to (jeśli wycofane wkłady przewyższają tę wysokość).

2) w razie niemożności zwrotu wkładów określonych w punkcie 1 — członek może być ponownie przyjęty do PKZP z zastosowaniem w stosunku do niego jednorocznej karencji, tj. z zawieszeniem na ten okres jego praw do świadczeń PKZP.

3) przy ponownym przyjęciu do tej samej kasy członek obowiązany jest wpłacić wpisowe.

2. Członek ponownie przyjęty, który zwrócił ustaloną przez zarząd PKZP część wycofanych wkładów, nabywa wszystkie uprawnienia członkowskie.

Nowym przepisem także są postanowienia § 38, którego brzmienie jest następujące:

„§ 38. Tryb i terminy odbywania walnych zebrań sprawozdawczo-wyborczych PKZP ustalają zarządy główne lub okręgowe związków zawodowych kierując się następującymi zasadami:

1) w PKZP zrzeszających ponad 80 proc. załogi walne zebrania sprawozdawczo-wyborcze mogą być organizowane łącznie z zebraniem sprawozdawczo-wyborczym rad zakładowych, a w PKZP zrzeszających mniejszą część załogi — tego samego dnia, przed rozpoczęciem albo po zakończeniu zebrania sprawozdawczo-wyborczego rady zakładowej;

2) we wszystkich PKZP — niezależnie od liczby członków związku — walne zebrania sprawozdawczo-wyborcze mogą być organizowane łącznie z zebraniem sprawozdawczymi rad zakładowych, zwolnionymi po upływie roku kadencji tych rad.

Organizatorami walnych zebrań PKZP są rady zakładowe, przy których działają kasy.

3) Wybory członków zarządu i komisji rewizyjnej mogą odbywać się zarówno w sposób jawny, jak i tajny. Sposób dokonywania wyborów określa zarząd główny związków zawodowych w instrukcjach wyborczych”.

W myśl postanowień § 41 regulaminu ramowego — okres trwania kadencji członków zarządu PKZP i ich zastępców został przedłużony do lat trzech. Poprzedni regulamin ustalał ten okres na dwa lata.

Zgodnie z brzmieniem § 42, „Zarząd PKZP na pierwszym posiedzeniu wybiera ze swego grona przewodniczącego, sekretarza i skarbnika. Przewodniczący, wiceprzewodniczący, sekretarze i skarbnicy rad zakładowych nie mogą pełnić funkcji przewodniczącego i skarbnika PKZP oraz wykonywać funkcji księgowego kasy”.

§ 45 regulaminu ramowego dotyczący obowiązków zarządu PKZP został uzupełniony w punkcie 9 i 10 przepisem treści następującej:

„Do obowiązków zarządu PKZP należy: (...) 9) podejmowanie decyzji w sprawie częściowego wycofania wkładów przez członków zgodnie z postanowieniami regulaminu kasy (§§ 29, 30, 31 regulaminu ramowego), 10) ustalenie warunków ponownego przyjęcia członków do kasy (§ 32 regulaminu ramowego)”.

W części VII regulaminu ramowego obejmującej udzielanie świadczeń z funduszy PKZP występują nowe przepisy w §§ 60, 62, 63, 65, 68, 69 i 70 oraz rozszerzone postanowienia § 71, a mianowicie:

a) „§ 60. 1. Maksymalna wysokość pożyczek gotówkowych ratalnych na cele bieżące nie może przekraczać:

1) dla członków, których stan wkładów przewyższa 2-miesięczny zarobek brutto — łącznej kwoty posiadanych wkładów i 1-miesięcznego zarobku brutto,

2) dla pozostałych członków — kwoty 2-miesięcznego zarobku brutto, a dla osób zarabiających poniżej 1.000 zł miesięcznie — kwoty 2000 zł.

2. Maksymalna wysokość pożyczek gotówkowych ratalnych na cele mieszkaniowe nie może przekraczać:

1) dla członków, których stan wkładów przewyższa 2-miesięczny zarobek brutto, łącznej kwoty posiadanych wkładów i 2-miesięcznego zarobku brutto,

2) dla pozostałych członków — łącznej kwoty 2-miesięcznego zarobku brutto i 50 proc. stanu wkładów, a dla osób zarabiających poniżej 1000 zł miesięcznie — łącznej kwoty 2000 zł i połowy posiadanych wkładów.

3. Jeśli stan funduszu oszczędnościowo-pożyczkowego na to pozwala, regulaminu kas mogą ustalać maksymalne wysokości pożyczek dla członków posiadających wkłady niższe od 2-miesięcznego zarobku brutto — w sposób odmienny od ustalonego w § 60 ust. 1, pkt 2 i ust. 2, pkt 2, a mianowicie w powiązaniu z posiadanymi przez członków wkładami. Przy takim ustaleniu maksymalne wysokości pożyczek nie mogą przekraczać:

1) pożyczek na cele bieżące — łącznej kwoty posiadanych wkładów i miesięcznego zarobku brutto,

2) pożyczek na cele mieszkaniowe — łącznej kwoty posiadanych wkładów i 2-miesięcznego zarobku brutto”.

Przepis ten ustala górną granicę ratalnych pożyczek gotówkowych na cele bieżące i mieszkaniowe, których wysokość uzależnia się od stanu posiadanych przez członka PKZP wkładów oszczędnościowych i od stanu funduszu oszczędnościowo-pożyczkowego jakim w danym okresie PKZP dysponuje.

b) „§ 62. W odniesieniu do członków PKZP — rencistów maksymalna wysokość pożyczki ustala się w oparciu o wysokość renty, a nie zarobku brutto”.

c) § 63. 1. Maksymalne okresy spłaty pożyczek gotówkowych ratalnych na cele bieżące nie mogą być dłuższe niż:

— 18 miesięcy dla członków posiadających wkłady równe lub wyższe od 2-miesięcznego zarobku brutto,

— 12 miesięcy dla pozostałych członków.

2. Maksymalne okresy spłat pożyczek gotówkowych ratalnych na cele mieszkaniowe nie mogą być dłuższe niż:

— 24 miesiące dla członków posiadających wkłady wyższe od 2-miesięcznego zarobku brutto,

— 18 miesięcy dla pozostałych członków.

Zgodnie z tym przepisem, najkrótszy okres spłaty pożyczki gotówkowej na cele bieżące wynosi 12 miesięcy, najdłuższy — 18 miesięcy; na cele mieszkaniowe — najkrótszy 18 miesięcy, najdłuższy 24 miesiące.

d) „§ 65. Członkowie PKZP posiadający wkłady przewyższające 2-miesięczny zarobek brutto mogą otrzymać pożyczkę na cele mieszkaniowe w maksymalnej wysokości na maksymalny okres spłaty — przewidziany regulaminem kasy — również wtedy gdy wycofają na ten cel 50 proc. stanu wkładów (§ 29 ust. 1). Podstawę ustalenia wysokości pożyczki w tym przypadku stanowi stan wkładów przed ich wycofaniem”.

e) „§ 68. 1. Oprócz pożyczek gotówkowych ratalnych PKZP mogą udzielać pożyczek krótkoterminowych (tzw. chwilówek) i uzupełniających. Pożyczki te mogą być udzielane członkom posiadającym zadłużenie w tytułu pożyczki ratalnej.

§ 69. Pożyczki krótkoterminowe powinny być udzielane według następujących jednolitych zasad:

1) pożyczka podlega jednorazowej spłacie z najbliższego wynagrodzenia członka PKZP.

2) wysokość pożyczki nie może przekraczać 30 proc. wynagrodzenia brutto członka PKZP z tym jednak zastrzeżeniem, że łączna suma potrącenia w jednym miesiącu na rzecz PKZP z tytułu pożyczki ratalnej i krótkoterminowej nie może być wyższa niż 50 proc. wynagrodzenia pracownika netto.

3) przyznawanie pożyczki może nastąpić po posiedzeniu zarządu — na podstawie decyzji 3 członków zarządu, w tym skarbnika PKZP.

4) pożyczka krótkoterminowa nie wymaga poręczenia spłaty.

f) § 70. Pożyczki uzupełniające powinny być udzielane według następujących jednolitych zasad:

1) wysokość pożyczki nie może przewyższać różnicy między maksymalną wysokością pożyczek udzielanych przez kasę i przysługujących pożyczkobiorcy a sumą pozostałego do spłaty zadłużenia,

2) warunkiem udzielenia pożyczki uzupełniającej jest poręczenie jej spłaty przez te same osoby, które poręczyły pożyczkę nie spłaconą.

3) udzielenie pożyczki następuje według zasad przewidzianych dla pożyczek gotówkowych ratalnych z tą zmianą, że powinno być dokonane nowe ustalenie wysokości rat łącznego zadłużenia w ramach dopuszczalnych regulaminów kasy. Wysokość tych rat ustala się dzieląc łączną sumę nowego zadłużenia przez ilość rat (w zaokrągleniu) przy uwzględnieniu życzeń członka”.

g) „§ 71.1. W uzasadnionych przypadkach zarząd PKZP na wniosek zadłużonego członka może odłożyć spłatę pożyczki gotówkowej ratalnej na okres 3 miesięcy. Jeśli zadłużenie przewyższa stan wkładów członka wniosek o prolongatę spłaty musi zawierać zgodę poręczycieli pożyczki.

2. Prolongata spłaty pożyczki może mieć miejsce jednorazowo lub dwu- albo trzykrotnie w czasie spłaty danej pożyczki pod warunkiem, że łączny okres przerwy w spłacie jednej pożyczki nie będzie dłuższy niż 3 miesiące”.

Wreszcie zgodnie z brzmieniem § 86 okres trwania kadencji członków komisji rewizyjnej i ich zastępców trwa 3 lata podobnie jak członków zarządu PKZP.

Podaliśmy wszystkie zmiany i uzupełnienia przepisów ramowego regulaminu Pracowniczych Kas Zapomogowo-Pożyczkowych, zatwierdzone uchwałą XV Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych z dnia 20 listopada 1965 r. Uważamy jednak, iż każdy członek kasy powinien poznać przynajmniej w ogólnych zarysach całość przepisów regulaminu i do tego gorąco zachęcamy.

A. WIELICZKO

\*) H. Zaborski, M. Długosiecka: Pracownicze kasy zapomogowo-pożyczkowe. Poradnik. 1965 r., s. 10 i 11.

**Przypominamy o odnowieniu prenumeraty „GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO” na IV kwartał br. JUŻ 10 WRZEŚNIA MIJA OSTATNI TERMIN WPLAT.** Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę kwartalną, półroczną i roczną przyjmują urzędy pocztowe, listonosze i placówki „Ruchu”. Można również zaprenumerować pismo dokonując wpłaty na konto PKO nr 1-6-100020 CKPiW „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. Cena prenumeraty kwartalnej wynosi 10,40 zł, półrocznej — 20,80 zł, rocznej — 41,60 zł. Prenumerata za granicę jest o 40 proc. droższa.

# „NAUCZYCIEL I WYCHOWANIE”

Piąty numer dwumiesięcznika „NAUCZYCIEL I WYCHOWANIE” przynosi szereg artykułów i publikacji zasługujących na wnikliwe przestudiowanie, które pobudzają do szerszego spojrzenia na problemy oświaty i wychowania. Wicentys Okoń w artykule „Kryteria wszechstronności wykształcenia ogólnego” zajmuje się koniecznością zmian w tym procesie, wynikającym z rozwoju nauki i techniki.

W obecnych warunkach przestaje wystarczać dawny zasób wykształcenia ogólnego, jaki mogła dać szkoła podstawowa. Co więcej, postulując upowszechnienie średniego wykształcenia ogólnego przekonujemy się, iż życie już ten postulat wyprzedziło.

„(...) Oto w wielu krajach poszukuje się — na razie bez większych skutków — swoistej koncepcji wykształcenia ogólnego, które by dało się realizować w toku studiów wyższych — czy to równoległe do kierunku zawodowego tych studiów wyższych, czy w odpowiednim z nim sprzężeniu(...)”.

Zdaniem prof. Okonia, ta właśnie forma w obecnej sytuacji jest jak najbardziej godna uwagi. (...) Traktując to jednak jako sprawę, którą trzeba odpowiednio rozwiązać po stworzeniu pełnowartościowej koncepcji kształcenia ogólnego na poziomie średnim, obecnie należałoby głównie siły skierować na teren tych właśnie poszukiwań (...)”.

Punktem wyjścia w opracowaniu nowoczesnej koncepcji średniego wykształcenia ogólnego muszą być przemiany społeczne. Ich kierunek wskazuje na to, że treść tego wykształcenia trzeba powiązać z potrzebami całego społeczeństwa. Nie osiągnie się tego — dowodzi prof. Okoń — przez drobne poprawki wnoszone do starych koncepcji, lecz przez gruntowną przebudowę zasad doboru treści kształcenia oraz skrupulatną selekcję treści według tych zasad. (...) Podstawowe zasady muszą jednak określać czym to wykształcenie ma być, jakim celem służyć, jakie treści obejmować (...)”.

W świetle zachodzących przemian społecznych w procesie kształcenia ogólnego uwzględnić należy potrzeby związane z demokracją życia społecznego. (...) Proces ten, stawiający jednostki i zespoły ludzi wobec nowych zadań społecznych musi iść w parze z procesem przygotowywania do tych zadań, zwłaszcza z odpowiednim przygotowaniem społeczno-ekonomicznym, prawnym, z odpowiednim kształtowaniem postaw obyczajowo-moralnych (...).

„(...) Należy zadbać o właściwe unowocześnienie przyrodzajstwa i matematyki (...)”.

„(...) Nie należy zapomnieć o rozwoju techniki, tak silnie oddziałującej na nasze codzienne życie (...)”.

Wykształcenie ogólne, pojęte nowocześnie, staje się dziś nie tylko potrzebą społeczną, lecz także potrzebą jednostki — jako norma uczestnictwa w życiu społeczno-kulturalnym czy w pracy zawodowej, wreszcie jako fundament wszelkiego dalszego kształcenia.

W artykule „Rozwój psychiczny ucznia a zawód i osobowość nauczyciela” Tadeusz Malinowski wskazuje na tradycyjność stosunku nauczyciela — uczeń. Przeprowadzając analizę struktury psychicznej dziecka, jej przemian w procesie wychowania, konkluduje: „(...) Psychika dziecka podlega rozwojowi głównie dzięki wychowaniu. Rozwój ten jest rozwojem danych organicznych pod wpływem środowiska i jego kultury (...)”.

„(...) Procesy myślenia ucznia zależą od treści myślenia, to znaczy od treści kształcenia. Na treść tę składa się wiedza o otaczającym świecie. Aczkolwiek wiedza ta jest wielce podzielona i zróżnicowana, to jednak w każdym przypadku posiada ona pewne struktury wewnętrzne, będące strukturami logicznymi. Typy działalności umysłowej uczniów są wyrażone w strukturach logicznych przekazywanej wiedzy. Stąd poznanie procesów myślowych ucznia wymaga poznania struktur logicznych szczegółowych informacji zawartych w treści kształcenia. Stąd dla nauczyciela logika jest wiedzą o uczniu, przy czym wiedza podstawowa, stąd też potrzeba badań logicznych nad treściami, kształcenia jako podstawowych badań z punktu widzenia pedagoga i przygotowawia zawodowego kaur nauczycielskich (...)”.

W artykule „Szansa unowocześnienia organizacji pracy szkolnej” Tadeusz Wiloch ukazuje między innymi, jak bardzo tradycyjny i mało efektywny w procesie dydaktycznym jest system klasowo-lekcyjny.

„(...) W systemie klasowo-lekcyjnym zarówno utalentowani wychowawcy, jak i niernoty, ludzie o niepowtarzalnych umiejętnościach, jak i zupełnie powierzchowni dyletanci, autentyczni pedagogowie, jak i partacze, pracownicy pedagogiczni o różnych kwalifikacjach i uzdolnieniach spełniają zazwyczaj te same zadania i w takiej samej skali, wskutek czego wielkie walory osobowe i fachowe są wykorzystywane w znikomym stopniu, podczas gdy inni ledwie sobie radzą na analogicznych stanowiskach pedagogicznych (...)”.

Autor apeluje, że aby zapobiec takiemu marnotrawstwu talentów pedagogicznych, trzeba tak zorganizować pracę szkolną, żeby wybitni nauczyciele mogli spełniać tylko takie funkcje, które wymagają aż takich kwalifikacji. Tacy nauczyciele powinni być wykorzystywani w szkolnictwie średnim przede wszystkim jako wykładowcy i kierownicy seminariów.

Autor uważa, że w zmodernizowanym systemie szczególnie cenny ma być typ nauczyciela-konsultanta czy nauczyciela-badacza, pracującego z uczniami poza wykładem ogólnym, w małych zespołach.

Dlatego też wielkim zadaniem jest wdrożenie młodzieży do różnych form uczenia się, zwłaszcza trzech podstawowych form — uczenia zbiorowego, przez słuchanie wykładu, uczenia zespołowego, przez aktywne uczestnictwo w rozwiązywaniu problemów oraz uczenia się samodzielnego przy pomocy podręczników, maszyn nauczających, literatury pomocniczej itp.

Z innych pozycji nowego numeru „Nauczyciela i Wychowania” należy odnotować artykuł Tadeusza Nowackiego „Psychologiczne problemy nauczania programowego” oraz bogaty dział recenzji książek pedagogicznych. (tes.)

## MISTRZOSTWA EUROPY W BUDAPESZCIE

W dniach od 30 sierpnia do 4 września odbyły się w Budapeszcie lekkoatletyczne mistrzostwa Europy. W okresie między olimpiadami jest to najważniejsza impreza sportowa. Z uwagi na zainteresowanie, jakie towarzyszyło tej imprezie w wielu krajach (w tym także w Polsce), podajemy naszym czytelnikom rezultaty tych mistrzostw.

A oto honorowa lista zwycięzców i osiągnięte przez nich wyniki:

### KOBIETY

#### 100 m

1. Klobukowska — Polska 11,5
2. Kirszenstein — Polska 11,5
3. Poirier — Francja 11,8

#### 200 m

1. Kirszenstein — Polska 23,1
2. Klobukowska — Polska 23,4
3. Poirier — ZSRR 23,7

#### 400 m

1. Chmelkova — CSRS 52,9
2. Munkacsi — Węgry 53,9
3. Norpoth — Francja 54,0

#### 800 m

1. Nikolic — Jugosławia 2:02,8
2. Szabo-Nagy — Węgry 2:03,1
3. Gleichfeld — NRF 2:03,7

#### 4 X 100 m

1. Polska 44,4
2. NRF 44,5
3. ZSRR 44,6

#### 80 m ppl.

1. Balzer — NRD 10,7
2. Frisch — NRF 10,7
3. Bednarek — Polska 10,7

#### Skok wzwyż

1. Czenczik — ZSRR 175
2. Komiewa — ZSRR 173
3. Bieda — Polska 171

#### Skok w dal

1. Kirszenstein — Polska 6,55
2. Jorgowa — Bułgaria 6,45
3. Hoffmann — NRF 6,38

#### Kula

1. Czyszowa — ZSRR 17,22
2. Gummel — NRD 17,05
3. Lange — NRD 16,96

#### Dysk

1. Spielberger — NRD 57,76
2. Westermann — NRF 57,38
3. Hentschel — NRD 56,80

#### Oszczep

1. Luettge-Graefe — NRD 58,74
2. Penes — Rumunia 56,94
3. Popowa — ZSRR 55,96

#### 5-bój

1. Tichomirowa — ZSRR 4.787 pkt.
2. Rosendahl — NRF 4.765 pkt.
3. Evner — NRD 4.713 pkt.

### MĘZCZYŹNI

#### 100 m

1. Maniak — Polska 10,5
2. Bambuck — Francja 10,5
3. Piegemal — Francja 10,5

#### 200 m

1. Bambuck — Francja 20,9
2. Dudziak — Polska 21,0
3. Nallet — Francja 21,0

#### 400 m

1. Gredziński — Polska 46,0
2. Badenki — Polska 45,2
3. Kinder — NRF 46,3

#### 800 m

1. Matuschewski — NRD 1:45,9
2. Kemper — NRF 1:46,0
3. Tuemmler — NRF 1:46,3

#### 1500 m

1. Tuemmler — NRF 3:41,9
2. Jazy — Francja 3:42,2
3. Norpoth — NRF 3:42,4

#### 5000 m

1. Jazy — Francja 13:42,8
2. Norpoth — NRF 13:44,0
3. Dierker — NRD 13:47,8

#### 10000 m

1. Haase — NRD 28:26,0
2. Meeser — Węgry 28:27,0
3. Nikitienko — ZSRR 28:32,2

#### Maraton

1. Hogan — W. Brytania 3:20:04,6
2. Vandriessche — Belgia 3:21:43,6
3. Toth — Węgry 3:22:02,0

#### 4 X 100 m

1. Francja 39,4
2. ZSRR 39,8
3. NRF 39,8

#### 4 X 400 m

1. Polska 3:04,8
2. NRF 3:04,8
3. NRD 3:05,7

#### 110 m ppl.

1. Ottoz — Włochy 13,7
2. John — NRF 14,0
3. Duriez — Francja 14,0

400 m ppl.	
1. Frinolli — Włochy	49,8
2. Lossdoerfer — NRF	40,3
3. Poirier — Francja	51,5
3000 m z przeszkodami	
1. Kudinsky — ZSRR	8:26,6
2. Kurian — ZSRR	8:28,0
3. Roelants — Belgia	8:28,8
Skok wzwyż	
1. Madobust — Francja	2,12
2. Saint Rose — Francja	2,12
3. Skowroncow — ZSRR	2,09
Skok w dal	
1. Davies — W. Brytania	7,98
2. Ter Owanessian — ZSRR	7,88
3. Cochard — Francja	7,88
Tyczka	
1. Nordwig — NRD	5,10
2. Papanicolaou — Grecja	5,05
3. D'Encasse — Francja	5,00
Trójskok	
1. Stojkowski — Bułgaria	16,67
2. Rueckborn — NRD	16,56
3. Kalocsai — Węgry	16,39
Kula	
1. Varju — Węgry	19,43
2. Karasiow — ZSRR	18,42
3. Komar — Polska	18,68
Dysk	
1. Thorith — NRD	57,42
2. Losch — NRD	57,34
3. Milde — NRD	56,80
Miot	
1. Klim — ZSRR	70,02
2. Zsvotzky — Węgry	68,62
3. Beyer — NRF	67,28
Oszczep	
1. Lusiš — ZSRR	64,48
2. Nikitienko — Polska	61,76
3. Lučesar — Węgry	60,54
10-bój	
1. Mortke — NRF	7.740 pkt.
2. Mathels — NRF	7.614 pkt.
3. Beyer — NRF	7.562 pkt.
Chód 20 km	
1. Lindner — NRD	1:29,25
2. Golubniczy — ZSRR	1:30,06
3. Smaga — ZSRR	1:30,18
Chód 50 km	
1. Panich — Włochy	4:18:42,2
2. Agapow — ZSRR	4:20:01,2
3. Szerin — ZSRR	4:20:47,2

Podział medali między państwa uczestniczące w mistrzostwach:		
Lp.	Państwo	Ilość zdobytych medali
		Złote Srebrne Brązowe
1.	NRD	8 3 6
2.	Polska	7 5 3
3.	ZSRR	6 7 7
4.	Francja	4 3 7
5.	Włochy	3 — —
6.	NRF	2 10 9
7.	W. Brytania	2 — —
8.	Węgry	1 4 3
9.	Bułgaria	1 1 —
10.	CSRS	1 — —
11.	Jugosławia	1 — —
12.	Belgia	— 1 1
13.	Grecja	— 1 —
14.	Rumunia	— 1 —

Osiągnięcia reprezentantów poszczególnych państw według prowadzonej przez dziennikarzy nieoficjalnej punktacji (7 pkt. za I miejsce, 5—4—3—2—1 za kolejne miejsca) przedstawiają się następująco:		
1.	ZSRR	144 pkt.
2.	NRF	128 „
3.	NRD	122 „
4.	Polska	104 „
5.	Francja	78 „
6.	Węgry	55 „
7.	W. Brytania	41 „
8.	Włochy	32 „
9.	CSRS	21 „
10.	Bułgaria	16 „
11.	Belgia	10 „
12.	Finlandia	9 „
13.	Jugosławia	9 „
14.	Rumunia	7 „
15.	Grecja	5 „
16.	Hiszpania	5 „
17.	Holandia	4 „
18.	Norwegia	1 „
19.	Szwecja	1 „

„LINGWISTA”	
Specjalistyczna Spółdzielnia Pracy Nauczycieli Języków Obcych, Warszawa, Kopernika 6	
PRZYJMUJE ZAPISY NA ROK SZKOLNY 1966/67 NA NAUKĘ JĘZYKÓW: ANGIELSKIEGO, NIEMIECKIEGO, FRANCUSKIEGO, ROSYJSKIEGO, WŁOSKIEGO, HISPANIEGO I INNYCH.	
Nauka odbywa się w osobnych zespołach dla dorosłych, młodzieży i dzieci — dla początkujących i zaawansowanych, oraz dla maturzystów przygotowujących się do egzaminów na wyższe uczelnie.	
Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat Zarządu: Warszawa, ul. Kopernika 6, tel. 26-39.91 i 26-51.33 we wszystkie dni tygodnia od godz. 10—13.	
K-126	

## Uwaga!

- SZKOŁY ■ INSTYTUCJE ■
- KLUBY I ZRZESZENIA SPORTOWE ■

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW

# „Inkwizom”

WARSZAWA, ulica SMOLNA nr 36

POLECA USŁUGI ZAKŁADU ZDOBNICZEGO — WARSZAWA, ul. Świętojańska 23/25, tel. 31—39—83, który przyjmuje do wykonania



- tarcze szkolne ● oznaki służbowe ● emblematy sportowe ● plakietki pamiątkowe rajdów
- złotów i zawodów sportowych ● herby miast
- oznaki sprawności harcerskich itp.

WYROBY NASZE ODZNACZAJĄ SIĘ WYSOKIMI WALORAMI PLASTYCZNYMI I TRWAŁOŚCIĄ, WYKONUJEMY BARWNYM PLASTYKIEM LUB HAFTEM NA FILCU LUB SUKNIE.

Przyjmujemy również zamówienia na odznaki

## „WZOROWY UCZEŃ”

na rok 1966/1967 — które wykonujemy w formie medalu z aluminium w kolorze złotym. O d z n a k i dostarczamy wraz z legitymacją.

Zamówienia z podaną ilością, terminem dostawy oraz żądanym rozwiązaniem plastycznym lub wzorem, prosimy kierować na jeden z wyżej podanych adresów.

K-124-0



PEDAGOGIKA, SOCJOLOGIA

Józef Półturzycki: O TECHNICZNE UCZENIA SIĘ DOROSŁYCH. PZWS, Warszawa 1966; s. 163, cena 13 zł. Autor zajmuje się kilkoma wybranymi z tytułów go problemu, zagadnieniami. Adresowana jest zwłaszcza do nauczycieli i działaczy oświatowych, a zawarte w niej wnioski mogą konstruktywnie przyczynić się do doskonalenia metod pracy z dorosłymi.

Jerzy Piotrowski: ZABEZPIECZENIE SPOŁECZNE. PROBLEMATYKA I METODY. KiW, Warszawa 1966; s. 346, cena 46 zł. W pracy szeroko potraktowano pojęcie zabezpieczenia społecznego, jako całokształt środków i działań instytucji publicznych, służących zabezpieczeniu obywateli przed niezamierzonymi przez nich niedostatkami, niemożnością zaspokojenia podstawowych potrzeb.

KLASYKA, OPRAWOWANIA LITERACKIE

Józef Conrad: „TAFJUN I INNE OPRAWOWANIA”. Przekł. J. Rychliński, A. Zagórska. PiW, Warszawa 1966; s. 310, cena 15 zł.

Kazimierz Tetmajer: „LEGENDA TATR”. Wyd. Literackie, Kraków 1966; cena 26 zł. Tom I i II — „Maryna z Hrubego”, tom II — „Janosik Nedza” — Litmanowski.

„KRYTYCY PRZY OKRĄGŁYM STOLE”. Praca zbiorowa. Wydawnictwo Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1966; s. 225, cena 30 zł. Zb. or. esejów i krytyk poświęconych muzyce i napisanych przez autorów tej miary, co Lutosałwski, Kisielewski, Mycielski, Waldorff i inni.

BELETRYSTYKA

Miklos Nyiszli: „PRACOWNIA DOKTORA MENGELE”. Przekł. T. Olszański. „Czytelnik”, Warszawa 1966; s. 178, cena 10 zł. Wspomina autora węgierskiego lekarza, więźnia Oświęcimia, przydzielonego do pracy w „laboratorium” doktora Mengela, zbrodniarza wojennego, prowadzącego „naukowe” eksperymenty na więźniach. Wstrząsający materiał; zwłaszcza, że przedstawiony w formie beznamiennej relacji.

John Steinbeck: „PASTWISKA NIEBESKIE”. Przekł. A. Nowicki. „Czytelnik”, Warszawa 1966; s. 283, cena 18 zł. Pierwszy tom noweli Steinbecka, w których młody wówczas pisarz maluje wizerunki mieszkańców pięknej, kalifornijskiej doliny.

Kazimierz Koszulski: „NIE WIERZCIE TULIPANOM”. „Czytelnik”, Warszawa 1966; s. 118, cena 10 zł. Zbiór opowiadań psychologicznych.

POEZJA

R. Makuszewski, S. Pollak (wybór i oprac.): „POEZJA POLSKA 1914-1939”. Antologia. „Czytelnik”, Warszawa 1966; s. 898, cena 50 zł, wyd. II.

PODRECZNIKI, KSIĄŻKI POMOOCNICZE

Konstanty Stajniak: TECHNOLOGIA DZIEWIARSTWA. Wyd. Przemysłu Lekkiego i Spożywczego, Warszawa 1966; s. 379, cena 54 zł.

Jan Bzaliński i Jakub Goldberg (opracowanie): „OSWIECENIE”. PZWS, Warszawa 1966; cena 450. Teksty źródłowe do nauki historii w szkole.

KSIĄŻKI POMOOCNICZE I POPULARNONAUKOWE

Tadysz Grzebieniowski: MAŁY SŁOWNIK ANGIELSKO-POLSKI I POLSKO-ANGIELSKI. WP, Warszawa 1965; cena 65 zł.

Paul Siegel: ELEKTRONICZNE MASZYNY CYFROWE. Przekł. z angielskiego A. B. Empacher i J. Rogińska-Empacher. PWN, Warszawa 1966; s. 625, cena 45 zł. Książka stanowi niezłe wprowadzenie w podstawową problematykę elektronicznych maszyn cyfrowych. Podaje teoretyczne i konstrukcyjne zasady, na jakich oparta jest budowa i wykorzystanie tych maszyn.

Z. Parnowski, Fr. Szedny, J. Szulecka: PRZEWODNIK METODYCZNY DO „CZYTANIEK DLA KL. II”. PZWS, Warszawa 1966; s. 179, cena 750 zł.

Janusz Ksiński: PAŁUKI. Wyd. Morskie, Gdynia 1966; s. 120, cena 10 zł. Seria: Regiony turystyczne województwa bydgoskiego.

KATALOG ZABYTKÓW SZTUKI W POLSCE. Tom V. Województwo poznańskie. Zeszyt 2. Powiat Czarnkowski. Instytut Sztuki PAN, Warszawa 1966; cena 12,50 zł.

W związku z nowym rokiem szkolnym ukazało się w prasie wiele artykułów omawiających problemy szkolne. W dzisiejszym przeglądzie chciałobyśmy zwrócić uwagę na niektóre z nich.

## SZKOŁA, JAKIEJ PRAGNIEMY

Z reformą szkolną wiąże się wiele nadziei na dalsze polepszenie poziomu pracy dydaktyczno-wychowawczej, jej metod i wyników. Zależać to jednak będzie nie tylko od samych nauczycieli. Na ten temat pisze prof. dr Tadeusz Pasierbiński w „ARGUMENTACH” w artykule pt.: „Pierwszy dzień szkoły”. Szkoła w Polsce Ludowej, stwierdza autor, jej rozwój i osiągnięcia stanowią uciążliwą i chlubę całego narodu. Niemniej jednak istnieją jeszcze w naszym systemie oświatowym pewne rezerwy, które wykorzystane, mogą poważnie wpłynąć na jakość pracy szkoły. Rezerwy te tkwią niewątpliwie w komitetach rodzicielskich, komitetach opiekuńczych, komisjach oświaty i kultury rad narodowych.

„Powszechnie znana jest trudna praca administracji szkolnej, szczególnie inspektorów i podinspektorów szkolnych (brak środków lokomocji, nadmiar prac nie planowanych, a jakże często nie związanych z pedagogiczną funkcją inspektora). Jego zależność od prezydów rad narodowych, komitetów powiatowych, jest niewłaściwie nieraz rozumiana, jakże często staje się hamulcem w pracy (...). W związku z tym warto wspomnieć o zmianie (ulepszeniu) systemu nadzoru w kierunku umożliwienia inspektorowi-wizytatorowi właściwego pełnienia jego funkcji (...). Przede wszystkim odciążenia od czynności niepedagogicznych, a często nie mających nic wspólnego ze szkołą i oświatą. To samo należałoby powiedzieć o kierowniku szkoły i jego zastępcy. Położenie nacisku na możliwość samodzielnej pracy administracji szkolnej i kierowników (...). sprawi, że na stanowiska kierowników szkół i pracowników pedagogicznych administracji szkolnej chętnie zgłaszają się będą ludzie z wysokimi kwalifikacjami (zawodowymi, naukowymi, organizatorskimi i moralnymi). W zasadzie dzisiaj mamy już taki stan kadr nauczycielskich, że na wszystkich stanowiskach kierowników szkół i pracowników pedagogicznych administracji szkolnej moglibyśmy już mieć ludzi ze studiami wyższymi”.

W tym samym numerze „ARGUMENTÓW” zamieszczony został wywiad z sekretarzem generalnym TSS, Marią Jezierską-Sroka o w a z y t u j a n y „Szkoła, jakiej pragniemy” na temat miejsca TSS w życiu szkoły, funkcji i roli, jaką chce spełniać w całokształcie procesu wychowawczego reformowanej szkoły. „Uważamy, że reforma nauczania i wychowania oznacza dla naszego Towarzystwa postulat przejścia od działalności ekstenzywnej, obliczonej głównie na liczbowy wzrost organizacji i terytorialne rozszerzenie wpływów — do działalności intensywnej i wzbogacającej na pogłębieniu treści i wzbogacaniu metod pracy w istniejących już kołach szkolnych i pozaszkolnych”.

I jeszcze jeden problem przedstawiony w omawianym numerze „ARGUMENTÓW” warto poruszyć. Maria Mażur w artykule „Zle z

matematyki” zastanawia się nad przydatnością w życiu wiadomości i umiejętności zdobytych w szkole w czasie nauki matematyki. „Okazuje się, że można być dobrym nauczycielem historii, języka polskiego, języków obcych i wielu innych przedmiotów, nie mając pojęcia o pierwiastkach równań, tangensach, logarytmach i różnych innych zmożach matematycznych. To samo można by powiedzieć o wielu innych zawodach, np. o literatach, muzykach, malarzach, dziennikarzach, prawnikach. Skoro tak, to można by zapytać, po co naucza się w szkole matematyki?” — pyta autor. Zdaniem jego ani dotychczasowa treść tego, czego się uczy na lekcjach matematyki, ani tym bardziej metody nauczania nie sprzyjają — jak to się powszechnie mówi — kształceniu u uczniów metod rozumowania. „(...) metody matematyczne w szkole, to mitologia. W rzeczywistości szkolne zadania matematyczne są w przeważającym stopniu zagadkami”.

Autor domaga się gruntownej reformy treści i metod nauczania matematyki. Można by przy tym skrócić czas nauczania matematyki w szkole, dla uczniów zaś, którzy będą chcieli podjąć studia matematyczne, fizyczne lub pójść na politechnikę, należałoby zorganizować roczne wstępne studia przy szkołach wyższych. Dałoby to lepsze rezultaty i kosztowałoby taniej, niż to jest obecnie. Odsyłamy czytelników do tego interesującego i na pewno bardzo dyskusyjnego artykułu.

## ZADECYDUJE NAUCZYCIEL

Taki tytuł nosi artykuł M. Kozakiewicza zamieszczony w 1-wrzesniowym numerze „ŻYCIA WARSZAWY”. Na wstępie autor stwierdza, że dalsze losy reformy szkolnej pod najważniejszym, bo jakościowym względem, znalazły się w rękach nauczycieli. „Nie ulega wątpliwości, że najidealniejsze programy i podręczniki same nie potrafią unowocześnić szkoły podstawowej, jeśli zły i wadliwy — lub byle jaki — użytek robić z nich będzie nauczyciel. Wiadomo również, że dziesiątki braków i niedostatków programów i podręczników (które są nieuniknione na początku reformy) potrafi zniwelować i wyrównać swoją inteligencją i pomysłowością tylko myślący, utalentowany nauczyciel i wychowawca”.

Jak przedstawia się ten czynnik ludzki w oświacie? Autor stwierdza, że w zakresie podnoszenia poziomu kwalifikacji nauczycieli mamy w ostatnich latach poważne osiągnięcia. Niemniej jednak istnieje konieczność reformowania systemu kształcenia nauczycieli. Powołuje się przy tym na stanowisko sekretarza KC PZPR, tow. W. Jarośńskiego, który podczas dyskusji na wiosennej sesji sejmowej na temat problemów oświatowych stwierdził, że reformowana szkoła podstawowa, wymaga, aby uczyli w niej, w szczególności w starszych klasach, nauczyciele posiadający wyższe wykształcenie.

Reforma systemu kształcenia nauczycieli znajduje się jednak jeszcze w sferze dyskusji. Na absolwentów ze zreformowanych zakładów k. n. trzeba będzie czekać jeszcze kilka lat. Reforma szkoły podstawowej znajduje się jednak już w stadium realizacji. W tej sytuacji autor stwierdza, że trzeba zwiolokrotnić wysiłki w kierunku

podnoszenia kwalifikacji nauczycieli pracujących. Istnieje w tej dziedzinie niesłychanie korzystna sytuacja. „Nie wiem, czy jest inny zawód w Polsce, w którym 42 300 osób dobrowolnie i bez żadnych nacisków poza własną świadomością i ambicją zawodową, kształciłoby się zaocznie i eksternistycznie w szkołach wyższych i półwyższych”. Autor wyraża przy tym przekonanie, że gdyby usunięto różne trudności piętrzące się na drodze nauczycieli studiujących zaocznie, liczby te byłyby jeszcze większe. „Dlaczego np. nauczyciel studiujący eksternistycznie nie korzysta z tych samych uprawnień i ulg służbowych (urlopy, niższe godziny), co nauczyciel studiujący zaocznie (...) Dlaczego nauczyciel może jechać na do kształcenia koleją, ale... nie może jechać autobusem (...) Dlaczego nikt nie myśli o zorganizowaniu studiującym zaocznie nauczycielom dostawy niezbędnych podręczników i pomocy naukowych (...)”.

M. Kozakiewicz kończy swój artykuł następującym wnioskiem: „Kształcenie i do kształcenie nauczycieli to jedyna dziedzina oświatowa, w której nigdy nie może braknąć pieniędzy i na której nie można robić oszczędności. Na nauczycieli można liczyć, bo chcą się dokształcać, chcą się uczyć, aby likwidować dyspensy, jakie czują między własnymi kwalifikacjami i przygotowaniem — a wciąż rosnącymi wymaganiami stawianymi im w szkole, której nowym skolem będzie, a przynajmniej być powinna wprowadzana od dzisiaj szkoła 8-letnia”.

## PROBLEMATYKA WYCHOWAWCZA

Władysław Cichoń w „ŻYCIU LITERACKIM” w artykule pt. „Czy wystarczą wychowanie obywatelskie” nawiązując do programu nowego przedmiotu wprowadzonego do szkoły 8-letniej, zastanawia się, czy ograniczając się do realizacji tego programu będzie można osiągnąć cele wychowawcze, stawiane szkole. Autorowi chodzi przy tym o wychowanie moralne młodzieży. Stwierdza on, że wśród treści programowych „wychowania obywatelskiego” przeważają sprawy związane z postawą obywatelską. „I tu wylania się zasadnicze pytanie. Czy wychowanie obywatelskie może zastąpić wychowanie moralne i czy słusznie jest utożsamiać — jak to czynią niektórzy — wychowanie obywatelskie z wychowaniem moralnym w ogóle, a postawę obywatelską danej jednostki z jej postawą moralną? A może istnieje tu szczególna zależność, taka mianowicie, że dobrym obywatelem będzie dopiero ten, kto potrafi postawę obywatelską oprzeć na wcześniej ukształtowanej postawie moralnej? Niezbędnym warunkiem wychowania obywatelskiego jest właśnie wychowanie moralne”.

Stąd też dla realizacji treści programowych wychowania obywatelskiego nie wystarczy nauczycielowi tylko dobra znajomość problematyki społeczno-socjologicznej. Nauczyciel ten powinien posiadać również znajomość etyki jako teorii postępowania moralnego. Autor, kończąc swoje rozważania wnioskiem: „Można więc przypuszczać, że egzaminu nie zda także wychowanie obywatelskie, o ile uprzednio — co zostało powyżej zaznaczone — studia nie dostarczą naszym nauczycielom wiedzy etycznej”. A więc i w tej dziedzinie decydującym czynnikiem jest nauczyciel, a więc i realizacja celów wychowaw-

czych szkoły wymaga wysoko kwalifikowanych nauczycieli.

## SKUTKI „DYSKRYMINACJI”

Chodzi o zbiórki na rzecz Społecznego Funduszu Budowy Szkół i Internatów. Z funduszu tego zaplanowano w bieżącym pięcioletnim budowę 56 tys. miejsc w internatach, niezależnie od 85 tys. miejsc budowanych z funduszy państwowych. Pozwoli to na przyjęcie do internatów około 50 proc. uczniów mieszkających obecnie na stacjach, będzie można przyjąć do internatów również wszystkich uczniów tracących ponad 3 godziny dziennie na dojazdy. Z budownictwa ze środków SFBSiI skorzysta przede wszystkim wieś. Tymczasem w br., przy niezmiennym i wysokiej ofiarności miast wyraźnie opadała fala entuzjazmu dla zbiórki na rzecz SFBSiI na wsi. Nad przyczynami tego zjawiska — zastanawia się M. Kozakiewicz — na łamach „TYGODNIKA KULTURALNEGO”. „Można podejrzewać — pisze autor — że paraliżująco na aktywność wsi w tym zakresie wpłynęły różne, niesłuszne i samowolne decyzje lokalnych władz terenowych, które w tym roku utrudniały jawnie lub skrycie wstęp młodzieży wiejskiej do szkół średnich, zwłaszcza tych bardziej rentownych i renomowanych (...). Polityka taka stosowana wobec młodzieży wiejskiej przez rady narodowe różnych szczebli była nie tylko sprzeczna z założeniami władz centralnych, ale i krótkowzroczna, gdyż obiektywnie biorąc stała się antypropagandą świadczenia przez wieś na budowę szkół, które w trudnym okresie wyżu demograficznego stały się dla niej niedostępne. Rolnik (i nie tylko rolnik) chce budować dla siebie, dla swoich dzieci, musi jednak wiedzieć, że buduje naprawdę dla siebie, a nie dla tych „miastowych”, którzy mu potem miejsca w szkole czy w internacie dla jego dziecka odmówią, pod pretekstem „limitu”, braku „zameldowania”, czy jakimś innym, nie licząc się z tym, że w miejskiej szkole czy internacie tkwią i jego chłopskie złotówki (...).

## DROGA DO SZKOŁY

Niech droga do szkoły będzie bezpieczna — postuluje w dniu 1 września „GŁOS PRACY”. W minionym pięcioletnim w wypadkach drogowych zginęło 12 016 osób, w tym 2 097 dzieci do lat 14, zranionych zostało 109 000 osób, wśród nich 15 966 dzieci (...). Przypominamy te liczby, bowiem właśnie teraz konieczne jest zwrócenie uwagi na zachowanie dzieci na drogach” — pisze „Głos Pracy” — Nauczmy dzieci podstawowych zasad przechodzenia przez jezdnię, wbijajmy im w głowy 5 zasad bezpiecznego poruszania się po ulicach: 1. Zatrzymaj się na skraju jezdni. 2. Spójrz w lewo. 3. Spójrz w prawo. 4. Spójrz jeszcze raz w lewo. 5. Jeśli jezdni jest wolna przechódz ulicę (...). Dyrekcje szkół powinny sprawdzić, czy zabezpieczenia wokół szkół — znaki drogowe, bariery, łańcuchy, sygnalizacja są w porządku. Byłoby też dobrze na jednej z pierwszych lekcji omówić zasady bezpiecznego poruszania się po drogach”. „Głos Pracy” zaznacza, że są to doraźne środki, profilaktyczne. Najistotniejsze, to zapewnienie dzieciom takiej opieki i taka organizacja ich pracy i zabawy, aby nie musiały same chodzić po ulicach i bawić się na drogach.